BIULETYN
POLSKO-ŁACIŃSKO-AMERYKAŃSKI



ARSZAWA – 1937 Nr. 1 – 2 STYCZEŃ – LUTY

WŁADZE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-ŁACIŃSKO-AMERYKAŃSKIEJ

PREZYDJUM HONOROWE

JÓZEF BECK — Minister Spraw Zagranicznych
Dr. ROMAN GÓRECKI — Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego
Dr. HENRYK GRUBER — Prezes P. K. O.

PREZYDJUM RADY

Prezes: Dr. FERDYNAND ZARZYCKI — Senator Rzeczypospolitej Polskiej
Wiceprezesi: I. EMIL MODRYCKI — Dyrektor Naczelny Banku P. K. O.
II. STEFAN BENZEF — b. Prezes Izby Polsko-Kolumbijskiej
Zastępcy: JULJAN BRYGIEWICZ — Konsul Meksyku
MICHAŁ PANKIEWICZ — (Liga Morska i Kolonjalna)

CZŁONKOWIE RADY

1. Bereszko Wiktor (Eksploatacja Fabryk Ceraty w Polsce S. A.)
2. Berlinerblau Adolf (Stradom S. A.)
3. Dąbrowski Juljan („Skarboferme", S. A.)
4. Goldberg Daniel (Związek Fabrykantów Dykt i Fornierów w Polsce)
5. Jurzykowski Alfred (Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe, A. Jurzykowski, Sp. Akc.)
6. Kopczyński Feliks (Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze)
7. Kowarski Miron (Towarzystwo Handlu Zamorskiego Skórami, Sp. z o. o.)
8. Krajkeman Jakób („Quebracho" Tow. Akc. Fabryka Ekstraktów Garbarskich)
9. Kruszewski Jan (Przemysł Garbnikowy)
10. Kudelski Tadeusz (Państw. Fabryki w Mościcach i Chorzowie)
11. Mak-Piątkowski Mieczysław (Koncern „Małopolska")
12. Markon Kazimierz (Konwencja Przędzalń Wełny Czesankowej)
13. Minkowski Paweł (Izby Przemysłowo-Handlowe)
14. Pilarski Bolesław (Bergenske Baltic Transports Ltd.)
15. Sokołowski Władysław („Sepewe" Eksport Przemysłu Obronnego)
16. Dr. Stamirski Mieczysław (Konsul Generalny Urugwaju)
17. Stanowski Stefan (Zw. Eksportowy Polskich Hut Żelaznych)
18. Tomaszkiewicz Leopold (Poseł na Sejm R. P.)
19. Trojanowski Józef (Polska Agencja Morska Sp. z o. o.)
20. Wasung Tadeusz (Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze)
21. Werner Józef (Setzer i Werner, S. A. Fabryka Ultramaryny)

ZARZĄD IZBY

Prezes:
Senator Generał FERDYNAND ZARZYCKI
Wiceprezes: EMIL MODRYCKI,
Dyr. Naczelny Banku P. K. O.
Członkowie: Inż. JAN KRUSZEWSKI

Skarbnik: Dyr. JAKÓB KRAJKEMAN
Sekretarz: Poseł LEOPOLD TOMASZKIEWICZ
Zastępcy: Kons.Gen. MIECZYSŁAW STAMIRSKI
Dyr. JULJAN DĄBROWSKI
Dyr. TADEUSZ WASUNG

KOMISJA REWIZYJNA

FRYDERYK CZAPSKI (ziemianin)
ZYGMUNT ŁADA (Huta Bankowa)
KAROL MIELNIK (Rada Naczelna Związku Przemysłu Garbarskiego)

Precio
Cena 3.—zł.

Printed in Poland by Izba Handlowa
Polsko-Łacińsko-Amerykańska

BIULETYN
POLSKO-ŁACIŃSKO-AMERYKAŃSKI

Revista mensual— Miesięcznik — Boletim mensal

ORGAN IZBY HANDLOWEJ POLSKO-ŁACIŃSKO-AMERYKAŃSKIEJ

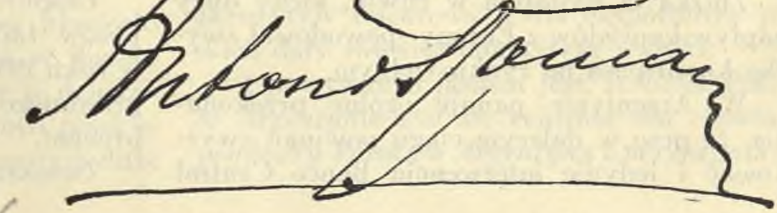
ORGANO DE LA CAMARA DE COMERCIO POLONO-LATINO-AMERICANA

Nr. 1–2. STYCZEŃ — LUTY 1937 ENERO—FEBRERO Rok IV Año

REDACTOR GERAL:
REDACTOR JEFE: REDAKTOR NACZELNY: MGR. MARJAN WOJDYŁŁO



Nawiązanie i pogłębienie bezpośrednich stosunków handlowych z rynkami Ameryki Łacińskiej jest jedną z najważniejszych aktualnych spraw polskiej polityki handlowej. Nasze sfery gospodarcze może niedostatecznie jeszcze doceniają ogromnego znaczenia tych rynków zarówno dla teraźniejszości jak i przyszłości polskiego handlu. Jestem przekonany, że pionierskie wysiłki Izby Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej, których wyrazem jest także niniejszy „Biuletyn" przyczynią się do spopularyzowania tych ważnych zagadnień w naszym społeczeństwie.



Minister Przemysłu i Handlu

Wszystkim Członkom Izby, Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom Biuletynu życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

składa REDAKCJA

Poprawa gospodarcza w Argentynie

Stopniowa poprawa sytuacji gospodarczej Argentyny, zapoczątkowana już w roku 1933, wyraziła się w roku 1936 w szeregu przejawów, wskazujących wyraźnie na dalsze polepszenie koniunktury we wszystkich dziedzinach.

Zwłaszcza ostatnie miesiące 1936 roku przyniosły szereg wydarzeń, które argentyńska opinia ocenia nie tylko jako zapowiedź zakończenia kryzysu, ale nawet jako pierwsze oznaki rozpoczęcia okresu prosperity, jaka miała miejsce w Argentynie przed rok. 1928.

Wpłynęła na to przede wszystkim zwyżka cen zbóż i innych artykułów eksportowych jak: quebracho, wełny i skóry. Ceny mięsa wprawdzie pozostały na poziomie poprzednim, jednak nowopodpisany traktat z Anglią zapewnił zbyt tego artykułu i opłacalność hodowli.

Zwyżka cen zbóż pozwoliła rządowi argentyńskiemu na zawieszenie czynności Junta Reguladora de Granos, która to instytucja utrzymywała ceny produktów rolnych na poziomie tak zw. minimalnym, rozporządzając specjalnym funduszem interwencyjnym, zasilanym zyskami Komisji Kontroli Dewiz.

Zawieszenie interwencji rządowej, dotyczącej utrzymywania minimalnych cen na zboże, zniosło związane z tym wydatki, pozwalając równocześnie na obniżenie dotychczasowych oficjalnych kursów dewiz dla importerów z 17 na 16 pes. za 1 funt angielski.

Zniżka ta nastąpiła w chwili, kiedy duży napływ kapitałów z Europy spowodował zwyżkę kursu pesa na rynku wolnym.

W Argentynie panuje ogólne przekonanie, że peso w dalszym ciągu powinno zwyżkować i jedynie interwencja Banco Central utrzymuje na razie kurs niższy, aniżeli wynika to z normalnego popytu i podaży.

Zwyżka cen zbóż wpłynęła dodatnio na opłacalność rolnictwa, przez co wszystkie dziedziny handlu mają ułatwiony zbyt towarów konsumowanych przez rolników.

Obniżenie kursu dewiz dla importerów pozwala na ciągnienie większych niż poprzednio zysków z importu, bowiem ceny miejscowe pozostały bez zmian.

Duży przypływ kapitałów zagranicznych, szukających w Argentynie lokaty, spowodował obniżenie stopy dyskontowej i taniość pieniądza. Tak np. krótkoterminowa pożyczka państwowa została ostatnio pokryta przez banki miejscowe w drodze licytacji na 1,9 proc. p. a.

W najbliższym czasie długoterminowe wewnętrzne pożyczki państwowe pięcioprocentowe mają być skonwertowane i zamienione na czteroprocentowe. To samo dotyczy listów zastawnych Banku Hipotecznego.

Należy jeszcze zaznaczyć, że ceny ziemi i nieruchomości wykazały ostatnio poważną tendencję zwyżkową.

Budżet tegoroczny Republiki będzie zamknięty bez deficytu, mimo, że w roku 1936 minimum dochodów wolnych od podatków zostało podwyższone do 400 pesów miesięcznie.

Zagraniczny obrót handlowy za rok 1936 wyniósł ca pes. 2,769,000.000.—

Eksport Argentyny wyniósł w roku 1936 pesów 1,632,449.000.— wobec 1,569,349.000.— w roku 1935 zatem w porównaniu do roku poprzedniego zwiększył się o 83.100.000,— t. j. procent.

Zwiększenie wartości eksportu w roku

1936 zostało spowodowane zwiększeniem wywozu kukurydzy, oraz wzrostem cen na pszenicę, kukurydzę, siemię lniane, jęczmień, skóry, produkty hodowlane i inne ziemiopłody. Ceny na towary w roku 1936 były niższe niż w roku 1935.

Import w roku 1936 wyniósł 1,116.711.000.— pes. wobec 1.174.981.000.— pes. w roku 1935. Import zatem zmniejszył się o 58,270.000.— t. j. o 5 procent.

Dodatnie saldo bilansu handlowego Argentyny w roku 1936 wyniosło 535.738.000.— pes. wobec 394.386.000.— w roku 1935.

Powyższe cyfry wskazują, że rok 1936 był dla argentyńskiego handlu zagranicznego okresem pomyślnej koniunktury i znacznego zwiększenia pozytywności salda bilansu handlowego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wzrost wymiany handlowej z Polską. Obecnie Polska zajmuje jako nabywca towarów argentyńskich 12 miejsce, a więc znajduje się przed Danią, Szwecją, Hiszpanią, Norwegią i wielu innymi państwami.

Ostateczne wyniki wymiany towarowej z Polską przedstawiają się za rok 1936 jak następuje:

Eksport do Polski wyniósł równowartość 14,456.611 pesów.

Import z Polski wyniósł równowartość 15,801.523 pesów.

Saldo na korzyść Polski wyniosło około 1,345.000 pesów.

Polska obecnie eksportuje do Argentyny więcej aniżeli Czechosłowacja, która jeszcze przed kilkoma laty imponowała nam swoim dużym wywozem na rynek argentyński.

Powyższy stan rzeczy potwierdza nasze przypuszczenie, wyrażone w różnych enuncjacjach i artykułach, co do możliwości wykorzystania rynku argentyńskiego dla polskiej ekspansji handlowej.

Obecnie pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, oparte na dotychczasowym doświadczeniu i wynikach osiągniętych w roku 1936, iż w roku bieżącym wymiana handlowa polsko-argentyńska osiągnie obrót około 40—50 milionów pesów.

Stwarza to również dla polskiej placówki bankowej, jaką jest Bank P. K. O. w Buenos Aires, korzystne widoki rozwojowe w dziedzinie usług, jakie oddaje on eksportowi polskiemu. Rozwój tych operacyj ma poza tym duże znaczenie gospodarcze, *ponieważ Argentyna jest pierwszym rynkiem zamorskim, który nie tylko jest odbiorcą towarów polskich, ale na którym także odnośne operacje finansowe są załatwiane przez polską instytucję bankową, oraz do którego transport towarów odbywa się polską linią okrętową.*

Stale polepszająca się sytuacja gospodarcza Argentyny i pomyślny stan finansów skarbowych pozwolił rządowi argentyńskiemu znieść cały szereg podatków i opłat fiskalnych. Ostatnio zniesiono opłaty patentowe dla szeregu przedsiębiorstw handlowych, wśród których znajdują się również i banki.

Również została zmniejszona wewnętrzna taryfa pocztowa o 50 procent, tak więc list zwyczajny, który dotychczas kosztował 10 ctv. obecnie kosztuje 5 ctv.

Rząd przeprowadził również dwie duże tranzakcje finansowe.

Pierwsza z nich dotyczy przejęcia przez państwo kolei Central Cordoba za cenę 132 mil. pes., druga przejęcia północno-amerykańskiego przedsiębiorstwa Standart Oil Co. za pes 140,000.000.

Obie powyższe tranzakcje tamtejsza opinia publiczna komentuje bardzo przychylnie, uważając je za bardzo korzystne dla Argentyny.

W końcu nadmienić należy, że argentyńskie Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt konwersji zagranicznej pożyczki, wynoszącej 60.000.000 dolarów i oprocentowanej na 6 procent. Celem spłaty tej pożyczki ma być rozpisana subskrypcja na pożyczkę wewnętrzną, oprocentowaną na około 4 proc.

Należy przypuszczać, że przy obecnym wielkim napływie kapitałów do Argentyny i taniości pieniądza na rynku argentyńskim pożyczka o której mowa, zostanie pokryta bez trudności.

Wzrost wymiany handlowej polsko-argentyńskiej pozwolił Bankowi P. K. O. w roku 1936 znacznie rozszerzyć operacje dewizowe (skup dewiz) oraz inkasowe, połączone z otwieraniem akredytyw towarowych. Starania Banku P. K. O. w kierunku skłonienia argentyńskich firm importowych do otwierania akredytyw towarowych dla eksporterów polskich dały również pozytywne wyniki.

Z powyższego jasnem jest, że *Bank P.K.O. w Argentynie stał się centralą dla clearingu pomiędzy Polską a Argentyną i przyczynia się*

wybitnie do wzrostu eksportu polskiego, a tym samym do zacieśnienia węzłów gospodarczych między oboma krajami.

Równolegle z poprawą gospodarczą Argentyny nastąpiła w ciągu roku 1936 *poprawa warunków na miejscowym rynku pracy.* Dał się zauważyć wzrost zapotrzebowania rąk do pracy, zarówno w rolnictwie, jako też w miejscowych fabrykach. *W związku z tym bezrobocie wśród kolonii polskiej w praktyce nie istniało,* a przeciwnie, nawet nowoprzybywający emigranci stosunkowo łatwo znajdowali zatrudnienie. Atoli płace pozostawały na poprzednim niskim poziomie, daleko odbiegającym od norm stosowanych przed kryzysem.

Robotnicy zatrudnieni w mieście zarabiali od 4—6 pesów dziennie. Płaca robotników rolnych wynosiła 30—40 pes. miesięcznie i utrzymanie.

W dalszym ciągu dał się zauważyć duży popyt na służbę domową, zwłaszcza zaś kobiety bardzo łatwo mogły znaleźć zatrudnienie w charakterze służących, których płaca wynosiła około 60—70 pes. miesięcznie.

Obfitość kapitałów i taniość pieniądza w Argentynie stwarzają specjalnie dogodne warunki, niespotykane bodaj w Europie, przy nabywaniu przez osoby nawet bardzo mało zarabiające własnych domków, bez potrzeby wkładania nawet niewielkiej gotówki. Dogodność ta jest skwapliwie wykorzystywana przez polskich emigrantów, którzy na skutek wrodzonego przywiązania do ziemi dążą do jaknajszybszego nabycia bodajby najmniejszego kawałka gruntu i wzniesienia własnego domu.

Należy zaznaczyć, że kupowanie terenów i domków na spłaty naogół bardzo dobrze się kalkuluje, można bowiem nabyć nieruchomość na raty, niewiele przekraczające normalne komorne miesięczne.

W ten sposób lokują swe oszczędności prawie że wszyscy emigranci, zatrudnieni w fabrykach i osiedleni w skupieniach przemysłowych, znajdujących się przy większych miastach.

Robotnicy fabryczni bowiem należą w Argentynie do najlepiej usytuowanych, a stałe zarobki pozwalają im na systematyczne oszczędzanie.

Poza tym poprawa rentowności gospodarstw rolnych powoduje, że duża część naszej emigracji, zwłaszcza nowoprzybywającej, osiada na roli, zakupując działki na koloniach bądź państwowych, bądź prywatnych.

Zrozumiałym jest, że ta kategoria emigrantów musi wszelkie swe oszczędności lokować w inwestycjach gospodarczych, niezbędnych do osiągnięcia samowystarczalności. Inwestycje te oczywiście z biegiem lat przyniosą odpowiednią rentę, jednak emigrant kolonista na razie nie ma warunków do odkładania grosza w gotówce. Przeciwnie, zazwyczaj potrzebuje on pomocy kredytowej.

Ten objaw ma miejsce nietylko u kolonistów nowoosiadłych, ale także w koloniach starszych, jak np. w Misiones. Koloniści ci z reguły zadłużają się w ciągu całego roku w miejscowych bankach i sklepach, regulując swe zobowiązania dopiero po zbiorach. Oczywistym jest, że tego rodzaju gospodarka naraża kolonistów na szereg zbędnych kosztów, które niepotrzebnie obciążają ich budżet na niekorzyść oszczędności.

Emigranci, trudniący się handlem, t. j. przeważnie obywatele polscy narodowości żydowskiej, z natury rzeczy posiadane oszczędności używają jako kapitał obrotowy, który potrzebny im jest do zarobkowania i przynosi w ten sposób, zwłaszcza przy obecnej koniunkturze, znacznie większe oprocentowanie, aniżeli wkład złożony w banku.

Poza tym należy podkreślić, że polska emigracja w Argentynie jest stosunkowo młoda, a zatym nie zdążyła jeszcze wyjść z okresu dorobku i zebrać oszczędności w gotówce, nadających się na lokaty bankowe.

Ustawicznie podawane przez miejscową prasę niepokojące pogłoski o sytuacji w Europie wytwarzały atmosferę podrywającą zaufanie do wszystkich banków opartych o kapitały europejskie.

Nieufny z natury emigrant polski specjalnie wrażliwie reagował na wymienione wiadomości wytworzoną atmosferę niepokoju łagodzić wytworzoną atmosferę niepokoju, co mu się w znacznym stopniu udało, a co należy przypisać zaufaniu, jakim darzy emigracja Bank P. K. O. wskutek roztaczania celowej opieki nad dorobkiem materialnym emigrantów i przychodzenia z pomocą tak moralną jako też materialną w razie istotnej potrzeby.

Ruch emigracyjny z Polski ze względu na trwające ograniczenia wjazdowe nie był nao-

gół wielki. Przeważnie przyjeżdżali rolnicy, udający się na kolonie w Argentynie, lub w Paragwaju.

Ostatnio na terenie argentyńskim rozpoczęło swe prace Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze względnie Compania Colonizadora del Norte S. A. i mamy nadzieję, że praca tego Towarzystwa przyniesie już w najbliższym czasie korzyści emigracji polskiej.

W dniu 27. 10. 1936 r. zostały wprowadzone nowe przepisy emigracyjne, które utrudniają bardziej niż poprzednio sprowadzenie rodzin z kraju. Przepisy te mają na celu zapobieżenie napływowi elementów wywrotowych, którego Argentyna obecnie specjalnie się obawia.

Reemigracja w roku 1936 była również niewielka, a to przede wszystkim ze względu na łatwiejszą możność zarobkowania w Argentynie, aniżeli w Polsce.

Dla obsługi i opieki nad przybywającymi do Argentyny emigrantami, w związku z uruchomieniem na linii południowo-amerykańskiej statków „Kościuszko" i „Pułaski", Bank PKO. zorganizował na tych statkach agencje, które w drodze z Montevideo do Buenos Aires uskuteczniają wymianę czeków, kupują złoto, przyjmują wkłady oraz rozdają materiał propagandowy i udzielają nowoprzybywającym potrzebnych wskazówek i informacyj.

Działalność agencji spotkała się z uznaniem emigrantów, dla których ta obsługa jest pożyteczna i konieczna.

Również otworzył Bank PKO. w dzielnicy handlowej Buenos Aires, przy ul. Corrientes 2700, ekspozyturę miejską.

Wielkiem wydarzeniem w życiu argentyńskiej Polonii było uroczyste otwarcie podwoi Banku P.K.O. we własnym pięknym gmachu przy ul. Tucuman Nr. 462/466.

Podniosła uroczystość wywarła niezatarte wrażenie nie tylko na emigrancie, ale również i na przedstawicielach społeczeństwa argentyńskiego.

W uroczystości otwarcia własnej siedziby Banku PKO. wziął udział Wiceprezydent Republiki Dr. Julio A. Roca, Minister Skarbu Dr. Roberto M. Ortiz, Generalny Inspektor Armii Generał Camilo Idoate; poświęcenia dokonał w zastępstwie J. E. Księdza Kardynała Prymasa Argentyny, chwilowo nieobecnego w Buenos Aires, ksiądz biskup Devoto.

Bank P. K. O. pierwszy przerzucił trwały pomost między emigracją a Macierzą, oraz przyczynił się wybitnie do rozszerzenia eksportu polskiego na terenie Argentyny.

Surowce a obrona kraju

Pomyślny rozwój eksportu włókienniczego do Ameryki Połud.

(Od własnego korespondenta z Łodzi)

W szeregu artykułów zamieszczonych na łamach „Biuletynu", zwracaliśmy uwagę, że jednym z naczelnych problemów włókiennictwa polskiego stał się ostatnio problem surowców. Niewątpliwie stanowić on będzie jeszcze przez dłuższy okres czasu, — może nawet przez szereg lat — jedno z podstawowych zagadnień polskiego przemysłu włókienniczego. Wzrastające pod wpływem ożywienia gospodarczego zapotrzebowanie na artykuły włókiennicze w Polsce wymaga wzmożonych dostaw surowca. Z drugiej strony względy obronne oraz momenty ściśle gospodarcze nakazują konieczność ograniczania przywozu surowców bądź też zastępowania ich surowcami krajowemi. Te naturalne tendencje rozwojowe obserwujemy właśnie ostatnio na terenie włókiennictwa, gdzie realizowany jest cały szereg poczynań, zmierzających do zastępowania surowców zagranicznych włóknem krajowym. Do takich poczynań zaliczyć należy usiłowania, zmierzające w kierunku t. zw. kotonizacji lnu i konopi t. j. przystosowania tych surowców do przędzenia ich na wrzecionach bawełnianych. Pozatem wspomnieć należy o zamierzeniach produkowania lanitalu t. j. wełny syntetycznej z kazeiny, czyli odtłuszczonego mleka, a wreszcie usiłowania zmierzające do zwiększenia produkcji sztucznego jedwabiu, krótkich

włókiem ciętych t. zw. textry, pogłębienia hodowli owiec krajowych i t. d. Realizacja tego programu może dokonywać się tylko stopniowo i musi być z łatwo zrozumiałych względów rozłożona na szereg lat. Dlatego też, jak stwierdził w referacie na posiedzeniu specjalnej podkomisji włókienniczej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi inż. K. Bajer, import surowców zagranicznych jest nadal konieczny dla normalnego toku produkcji włókienniczej.

Uwzględniając dalszą poprawę konjunktury w Polsce, a więc i wzrost zapotrzebowania na artykuły włókiennicze, dyr. Bajer uznaje za niezbędne przywiezienie do Polski w r. 1937 około 80.000 tonn bawełny, 3.000 tonn odpadków bawełnianych, przeszło 27 milionów kg. wełny niepranej, około 4.200 tonn wełny pranej, około 2,200 tonn odpadków wełnianych i t. d. Niezależnie od tego uwzględnić należy konieczność uzupełnienia zapasów surowcowych przemysłu, który zwłaszcza w r. 1936 odczuł dalekoidącą redukcję tych zapasów. Wyniosłoby to jeszcze dodatkowo przynajmniej 3.000 tonn bawełny na uzupełnienie tych zapasów. Również zapasy wełny winny ulec zwiększeniu zarówno dla uzupełnienia zapasów, jak i dla pokrycia potrzeb wzmożonej konsumcji artykułów włókienniczych w r. 1937. Widzimy więc, że cyfry importu włókienniczego w r. b. będą nawet wyższe aniżeli w r. 1936 i stąd należałoby w odniesieniu do surowców południowoamerykańskich już dzisiaj wysnuć pewne wnioski. Jeśli do sprawy pogłębienia stosunków gospodarczych pomiędzy polskim przemysłem włókienniczym a rynkami Ameryki Południowej raz jeszcze powracamy, to czynimy to z uwagi na pewne specyficzne momenty i możliwości.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na to, że r. 1937 zaczął się dla okręgu łódzkiego pod znakiem pomyślniejszych osiągnięć eksportowych, zarówno jeżeli chodzi o artykuły włókiennicze, jak i inne wyroby produkowane w tym okręgu, a więc dykty, niektóre artykuły szklane, maszyny włókiennicze i t. d. W tej mierze zanotować należy, jakkolwiek narazie sporadyczne, to jednak konkretne osiągnięcia w postaci wzrostu wywozu tkanin bawełnianych do Urugwaju. Również i wywóz dykt zanotował pewne sukcesy, a specjalny wysłannik tut. Izby przeprowadza źródłowe badania nad możliwością lokowania tam innych artykułów polskich. Analogicznie przedstawia się sytuacja Argentyny, gdzie poza tkaninami bawełnianemi i lnianemi, stożkami wełnianemi, maszynami włókienniczemi i kartami zakardowemi podjęto jako nowość eksport niektórych artykułów szklanych, przez jedną z firm w Piotrkowie, również i inne firmy tej branży, zachęcone pozytywnemi osiągnięciami, wysłały na rynek Argentyny swe kolekcje, wobec czego należałoby oczekiwać dalszego wzrostu wywozu na ten rynek. Podkreślić przy tym należy, że zamrożenia należności eksporterów polskich w Argentynie, które zniechęciły ich początkowo do forsowania tego wywozu, uległy ostatnio złagodzeniu, co, oczywista, dodatnio wpływa na działalność pionierską dostawców polskich. Wskutek tych posunięć *eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego na rynek Argentyny*, który w r. 1935 zamknął się cyfrą przeszło 150.000 zł., *uległ zwiększeniu w ciągu r. 1936 o przeszło 100% i wyraził się sumą 386.000 zł.*

Analogicznie i na rynku brazylijskim, pomimo poważnych trudności, zaczęto lokować artykuły do niedawna nieeksportowane, jak np. koronki.

Obuwie gumowe z okręgu łódzkiego zaczyna coraz mocniej zdobywać trwałą pozycję w Urugwaju, Paragwaju i Boliwji. Na rynku boliwijskim uznaniem cieszą się również ostatnio pończochy. W Ekwadorze ulokowano partje słomki do kapeluszy.

Utworzenie konsulatu honorowego R. P. w Panamie ułatwiło nawiązanie kontaktu z tym rynkiem, na którym uzyskano możności dostawy bekonów i szynek w puszkach dla baz okrętowych w Kanale Panamskim. Tkaniny bawełniane kierują się również i na rynek Costa-Rici, Guatemali, Nikaraguy i Kuby. Zainicjonowano szereg tranzakcyj kompensacyjnych wiązanych, na kołdry i tkaniny bawełniane. Zwiększył się wreszcie wywóz filców do Meksyku. Eksport do Nikaraguy, który w r. 1935 wogóle nie istniał jako pozycja wywozu włókienniczego z okręgu łódzkiego, dał w r. 1936 cyfrę przeszło 34.000 zł.. *Zwiększył się o przeszło 100% eksport* z okręgu łódzkiego *na rynek Kolumbji.* W r. 1935 wynosił on przeszło 112.000 zł. w r. 1936 wzrósł do Zł. 289.000. Podobnie *zwięk-*

szyły się o 100% rozmiary wywozu do Gwadelupy. Nie są to może cyfry zbyt wielkie w porównaniu z całym globalnym eksportem włókienniczym. Dodatnim natomiast zjawiskiem jest dynamika tych cyfr i stały rozwój wywozu, co nasuwać musi konieczność naturalnego pogłębienia tych stosunków, tymbardziej, jeśli się uwzględni specyficzne trudności, na jakie natrafia eksport włókienniczy w krajach europejskich. A zwłaszcza pamiętać należy o tem, na co niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, a mianowicie na możliwość powiązania tego eksportu z przywozem kompensacyjnym surowców włókienniczych pochodzenia południowo - amerykańskiego. Oczywista, musimy dążyć do tego, aby uniknąć błędów, jakie popełniły inne kraje przy tranzakcjach kompensacyjnych. Zresztą również i polski przemysł włókienniczy ma już pewne przykre doświadczenie z bawełną północno - amerykańską (umowa z firmą Mac Fadden), z bawełną egipską (umowa z firmą Pinto), a ostatnio z bawełną turecką. Nie wynika stąd bynajmniej, aby włókiennictwo polskie nie miało interesować się bawełną południowo - amerykańską, której rozwój jest poprostu zadziwiający. Zagadnieniom tym poświęcona jest ostatnio specjalna publikacja wydana przez „Pan American Union". Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymi wzrost produkcji w krajach Ameryki Łacińskiej nastąpił, poczynając od r. 1929 t. j. w okresie zniżkujących cen bawełny. W Brazylii tania ziemia i tania siła robocza wraz z redukcją terenów zajętych pod uprawę kawy stwarza nieograniczone wprost możliwości dla uprawy bawełny. Głównymi odbiorcami tego surowca są Japończycy. Ich tegoroczne zakupy mają nawet przekroczyć znacznie rozmiary tranzakcji uskutecznionych na bawełnę brazylijską w r. 1936. Ten stan rzeczy pozostaje niewątpliwie w związku z dość wydatnym udziałem Japończyków w produkcji surowca brazylijskiego. Podkreślić przy tym należy, że kapitał japoński finansuje we własnym zakresie całkowicie zarówno samą produkcję, jak i eksport tego artykułu. Na r. 1937 przewidziany jest szereg poważnych inwestycji, zmierzających do uruchomienia przemysłów przygotowawczych przy czym zakłady te uruchomione będą na terenie głównego ośrodka produkcji bawełny brazylijskiej t. j. w stanie Sao Paulo. Rząd brazylijski podjął ostatnio akcję ustawodawczą, zmierzającą do zapobieżenia lokowania nadmiernych ilości kapitału zagranicznego w gospodarce bawełnianej. W tym celu wydana została ustawa przewidująca, iż sfera wpływów kapitałów zagranicznych nie może przekraczać 15% całej produkcji.

W Peru wydajność z jednego akra jest stosunkowo najwyższa, oczekiwane jest w najbliższych latach zrealizowanie planu irygacyjnego, któryby zwiększył zbiory tego surowca. *Zbiory bawełny wynoszące 350.000 bel stawiają Peru na 7-mym miejscu w produkcji światowej i w Ameryce Południowej ustępują jedynie Brazylii.* Natomiast pod względem jakości bawełna ta figuruje na drugim miejscu w produkcji światowej, gdyż tylko surowiec egipski jest jakościowo lepszy od bawełny peruańskiej. W Argentynie rząd bardzo wydatnie popiera uprawę bawełny, ułatwioną dzięki żyznym terenom, tanim siłom roboczym i brakowi robactwa, wyrządzającego w Ameryce Północnej lub Egipcie olbrzymie szkody. Oficjalne dane określają teren bawełniany Argentyny na przeszło milion akrów t. j. o 30% więcej aniżeli w r. 1935. Również i Meksyk na odcinku bawełny notuje poważne sukcesy, dzięki rozbudowie kanałów nawadniających sfinansowanych przez rząd.

Widzimy więc niezwykłą aktywność krajów Ameryki Południowej w dziedzinie rozbudowy produkcji, podstawowego surowca, jakim jest bawełna. Możliwości przestawienia przemysłu włókienniczego na te surowce są bardzo poważne. Umowa kompensacyjna z Turcją okazała się dla przemysłu włókienniczego niekorzystną. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zmuszone było narazie zawiesić przymus stosowania domieszki bawełny tureckiej w przędzalnicach polskiego przemysłu bawełnianego. Okazało się bowiem, że surowiec ten jest znacznie droższy, aniżeli analogiczne gatunki bawełny innego pochodzenia. Pozatem jakościowo przedstawiał się on również niekorzystnie, a niewielkie rozmiary zbiorów bawełny tureckiej stwarzały możliwości poważnych zakłóceń w dostawach surowca i dalszej nadmiernej zwyżki cen.

Od strony eksportu bawełna północno - amerykańska przestaje być atrakcyjną dla Łodzi, gdyż wywóz nasz na rynek Stanów Zjednoczonych, który zawsze przedstawiał się

bardzo skromnie, ostatnio napotyka na trudności już nietylko o charakterze gospodarczym, ale i politycznym. W tych warunkach *problem przywozu bawełny południowo-amerykańskiej staje się coraz bardziej konkretny. gdyż przy należytej organizacji i racjonalnej bazie finansowo-kredytowej oraz technicznej może on być związany ze wzmożonym eksportem artykułów polskich.*

W poprzednich numerach „Biuletynu" zwracaliśmy już uwagę na te konkretne możliwości, o których, przemysł polski jest dokładnie poinformowany przez Izbę Handlową Polsko - Łacińsko-Amerykańską. Obecny moment jest może specjalnie dogodny dla podjęcia tego rodzaju akcji. Z jednej strony bowiem wywóz nasz do Ameryki Północnej natrafia na trudności specyficzne, z drugiej zaś — *wzmożona konsumcja artykułów włókienniczych w Polsce wymagać będzie zwiększonego przywozu surowca,* który przecież nie może opierać się jedynie i wyłącznie na normalnym pokryciu dewizowo-walutowym. Pozatem likwidacja umów kompensacyjnych stawia na nowo przed włókiennictwem cały problem kompensacji, który będzie musiał być prędzej czy później rozwiązany w swym całokształcie. Chodziłoby więc właściwie o to, aby podjąć inicjatywę, do której najbardziej może są powołane wszystkie czynniki oficjalne i prywatne zainteresowane w dalszym rozwoju, rozbudowie i pogłębieniu stosunków gospodarczych między Polską a krajami Ameryki Łacińskiej. **Miecz. K.**

Źródła zakupów surowców dla przemysłu

Od inżyniera technologa M. Szapiro w Buenos Aires otrzymaliśmy poniższe interesujące informacje.

Red.

Zwiedzone przeze mnie kraje Południowej Ameryki: Argentyna, Chili i Peru, a także Boliwia, dają możność nabywania surowców w drodze wymiany towarowej i te zakupy kompensacyjne mogą interesować nasz przemysł nawet w ramach zakupów kontyngentowych. Poza tym w Chili i Boliwii, a częściowo także i w Peru istnieją możliwości stworzenia autonomicznych organizacyj dla eksploatacji mineralnych bogactw tych krajów. Stworzenie takich organizacyj rozwiązuje problem surowców w ten sposób, że surowce byłyby otrzymywane jak z własnych kolonii. Tak pracują Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, oszczędzając sobie całego aparatu utrzymania i administracji terenów kolonialnych.

Surowcami, które w dużym stopniu interesują nasz przemysł — poza normalnie już sprowadzanymi z tych krajów, są: bawełna i wełna z Chili oraz rudy i minerały, w tej liczbie też ruda żelazna.

Obecnie na pierwszym miejscu stoi kwestia surowców włókienniczych, a przedewszystkiem bawełna.

BAWEŁNA — Krajami dla zakupu tego surowca są: Argentyna, Brazylia, Paragwaj i Peru. Zakupy bawełny w Argentynie i Peru wymagają organizacyj kompensacyjnej jedynie ze strony polskiej. Ma to kolosalne znaczenie dla nabywców, gdyż wówczas zagraniczny sprzedawca nie jest monopolistą i zakup może być dokonany w firmie, która przedkłada najdogodniejszą ofertę. Dotychczasowe próby skompensowania zakupu bawełny w Stanach Zjednoczonych dały wyniki ujemne (piszemy o tem obszernie na innem miejscu Biuletynu — przyp. red.).

Dostawcy wiedząc, że odbiorca skazany jest na zakup jedynie u nich, dostawy swe uskuteczniali niedbale, nie uwzględniając absolutnie słusznych reklamacyj. Umowy te wzmogły wwóz bawełny, nie zwiększając jednak wywozu do St. Zjednoczonych.

O wiele korzystniej przedstawia się sprawa zakupów w Południowej Ameryce.

ARGENTYNA — kraj ten produkuje bawełnę typu północno - amerykańskiego, o włóknie dość jednolitym 15/16" i wyżej. Standaryzacja dosięga wysokiego stopnia doskonałości. Łódź jest już dobrze obznajomiona z tą bawełną.

Rosnące tempo naszego wywozu do Argentyny, — o ile chcemy zadość uczynić reglamentacji argentyńskiej, — zmusza nas, niezależnie od wszystkiego, do zwiększenia zakupów bawełny w Argentynie. Dotych-

czasowe zakupy innych surowców w tym kraju osiągnęły już prawie górną granicę i jest rzeczą konieczną zakupywanie nowego surowca. Jedyną formą, rozwiązującą tą sprawę w szerokich granicach i na dłuższy okres czasu, byłoby skierowanie zakupów bawełny do Argentyny. Ilość artykułów polskiej produkcji sprzedawanych w Argentynie, stale się zwiększa; ostatnio znów są możliwości lokowania także wytworów produkcji tekstylnej. W podobny sposób przedstawia się sprawa nabywania bawełny w Paragwaju.

PERU — Zakup wełny peruwiańskiej, należącej do najwyższej gatunkowo i typem swoim zbliżonej do bawełny egipskiej, również może się przyczynić do zmniejszenia zakupów w krajach, gdzie sprzedaż naszych towarów z różnych względów napotyka na trudności. Ta bawełna jest obecnie nabywana w niewielkich ilościach, gdyż zastosowanie może znaleźć jedynie w wysokoprzędnych przędzalniach. Ilość sprowadzona może osiągnąć jednak około 5000 bel wartości około zł. 2.500 000. — Peru może zakupywać w Polsce: żelazo walcowane, blachy ocynkowane, drut ciągniony, rury, blachę cynkową, papier i bibułkę, szynki w puszkach, mąkę kartoflaną, dykty, podkłady kolejowe, produkty chemiczne (kwas octowy, sole azotowe) tkaniny bawełniane. — Peru nie posiada żadnych ograniczeń dewizowych i obrót jest zależny jedynie od zdolności konkurencyjnych. Dla przeważnej ilości wyżej podanych artykułów możliwości konkurencyjne istnieją.

BRAZYLIA — Bawełna (Sao Paulo) w gatunku zbliżona do bawełny argentyńskiej, też może zastąpić bawełnę półn.-amerykańską. Zamiana w handlu kompensacyjnym kawy — bawełną byłaby wielką oszczędnością dla naszego kraju przez zastąpienie zakupów opłacanych dewizami — wywozem towarów. Zakup bawełny w tym kraju też powiększyłby ogólne możliwości naszego wywozu do Brazylii.

Tranzakcje te poza zmniejszeniem zakupów w Stanach Zjednoczonych, mogłyby uczynić zbytecznymi obecne zakupy bawełny i jej surowców w krajach, gdzie te zakupy są dla przemysłu wielkim ciężarem, bawełna turecka n. p. kalkuluje się cif Gdynia o 50% drożej, niż bawełna półn.-amerykańska, przy czym wskutek nierówności tej bawełny, zakup jej jest bardzo ryzykowny. Zdarzają się partie o zupełnej bezużyteczności; textra kalkuluje się o 22% drożej niż bawełna, pogarsza znacznie gatunek wyrabianych tkanin bawełnianych i przeważnie leży na składzie w przędzalniach bez użytku, odpadki bawełniane z Australii kalkulują się o 40% drożej niż bawełna półn.-ameryk., to mówi samo za siebie; jedynie bawełna egipska kupowana na podstawie tranzakcyj wiązanej (Breyvogel-Ettingon) pozostaje w ramach kalkulacji handlowej.

Otworzenie więc drogi zakupom bawełny w Południowej Ameryce bądź drogą tranzakcji wiązanej, bądź drogą dania autonomii w handlu bawełną, opartym na eksporcie naszych towarów, winno dać szybko dodatnie rezultaty, tymbardziej, że grunt jest przygotowany i odbiorcy są dobrze obznajomieni z gatunkami tych t. zw. bawełn egzotycznych.

WEŁNA — Kwestia zakupu wełny drogą kompensacji nasunęła się przy badaniu możliwości naszego wywozu do Chili. Handel zagraniczny Chili jest oparty ustawowo na zasadzie kompensacji, przy czym nie wszystkie towary z Chili mogą służyć za podstawę tej kompensacji. Przy badaniu naszych możliwości zakupów w Chili, koniecznych dla uzyskania możliwości sprzedażnych, okazało się, że pierwsze miejsce zajmuje i najważniejszą rolę odgrywa wełna. Wełna ta w bardzo wysokim gatunku jeszcze do niedawna w całości szła na giełdę londyńską i tam była zakupywana przez odbiorców z różnych krajów w tej liczbie także przez odbiorców polskich. Ostatnio w tym zwyczaju uczynili wyłom Niemcy i Włosi, którzy wełnę tę zakupują już obecnie bezpośrednio. Były też próby sprzedaży wprost do Polski, lecz do pozytywnych rezultatów nie doszło. Sprzedaże te idą ciągle jeszcze pośrednio i Polska nie figuruje w statystyce Chili jako nabywca tego surowca, a tym samym jest pozbawiona prawa wwozu swoich towarów i powstały przez ten zakup kontyngent zostaje wykorzystany przez kraj pośredniczący. Przeważnie w tym kupnie pośredniczy Anglia, udzielając polskim odbiorcom (Bielsko) kredytów. Wobec tego, że Chili kredytu nie udziela, specjalne zainteresowanie dla zakupu wełny w Chili po-

wstałoby wówczas, o ile by te zakupy nie wchodziły w ramy kontyngentów, gdyż takie pozakontyngentowe kupno przedstawia w obecnej chwili specjalne wartości. Zapoczątkowanie na podstawie tranzakcyj wiązanych naszego wywozu do Chili, umożliwiłoby nawiązanie stałych stosunków handlowych, które w przyszłości mogłyby się rozwijać bez jakichkolwiek uprzywilejowań.

RUDY I MINERAŁY CHILI.—Chili obecnie należy do jednych z największych wytwórców miedzi standardowej i elektrolitycznej. Duża część wwożonej miedzi pochodzi z tego kraju. Zakupy te jednak nie służą za podstawę kompensacji, gdyż autonomia tych zakładów należących do Anacondy, Guggenheima i trzeciej jeszcze grupy półn.-amerykańskiej dokonuje sprzedaży na rachunek Ameryki Północnej. Niemcy i Japonia dla utworzenia sobie możliwości nabywania miedzi też w drodze wymiany za towar, nabywają w dużych ilościach rudy i koncentraty miedziowe. Japonia nabywa nawet rudy z zawartością miedzi poniżej 10%. Koncentraty zawierają około 20% miedzi. Wszystkie rudy miedziane w Chili zawierają złoto. Zawartość złota dochodzi w niektórych wypadkach do kilkudziesięciu gramów na tonę i zostaje w zupełności wydobyta przy przeróbce rud. W czasie pobytu w Chili miałem propozycję ze strony bardzo poważnego przemysłowca i właściciela kopalń założenia też takiego autonomicznego zakładu dla wytapiania resp. otrzymywania drogą elektrolityczną miedzi. Miedź otrzymywana w ten sposób nie podlegałaby opłacie dewizami. Nabywanie rudy również daje możność zapłaty drogą towarowej wymiany. Chili również posiada bogate pokłady wysokoprocentowych i wysokogatunkowych rud żelaznych (hematyt o 65% zawartości żelaza przeszło 1% manganu prawie bez siarki i fosforu).

Jedyną urządzoną kopalnię eksploatuje Północna Ameryka (Bethleem Steel Cy). Koszt własny tej rudy fob wynosi U.S.A. $ 1.40 Są do nabycia lub dzierżawy pokłady w odległości 8 kilometrów od brzegu oceanu. Wydobywanie tej rudy też może nastąpić bez opłaty dewizami.

BOLIWIA — Kraj ten daje możność otrzymywania rudy cynowej, ołowianej i cynkowej w drodze wymiany towarowej: Jest źródłem nabywania wszelkich rud półszlachetnych metali.

PERU — rudy analogiczne jak powyżej. W krajach tych istnieje nadal prawo obejmowania do eksploatacji terenów, zawierających rudy, na drodze zameldowania. Powierzchnia ta wynosi niezmierzone przestrzenie. Stałe badania geologiczne prowadzą przodujące kraje przemysłowe. Boliwia i Peru posiadają też bardzo bogate tereny naftowe, których eksploatację można prowadzić drogą koncesji. Jedyną drogą, która w krótkim czasie dałaby praktyczne rezultaty wyrażone przerzuceniem się zakupów tych surowców na Południową Amerykę to autonomiczne tranzakcje z temi krajami, gdzie byłyby czynione zakupy tylko w określonych zgóry rodzajach surowców i w granicach eksportu do tych krajów.

Nasz wwóz do Chili, Boliwii i Peru prawie że nie istnieje. Eksport do tych krajów byłby zupełnie nowym importem pionierskim. Sprowadzone surowce z tych krajów nie tylko nie spowodowałyby zapotrzebowania dewiz, lecz pośrednio zmniejszyłyby istniejące zapotrzebowanie. Reglamentacja handlowa w Chili i Peru pozwala jedynie na handel kompensacyjny, innymi słowy, bez kupowania w tych krajach nie mamy możności sprzedaży naszych produktów. Dla tych krajów kompensata byłaby wymagana z obydwóch stron t. j. polskiej i chilijskiej resp. boliwijskiej.

Opracowanie tej kwestii dla Argentyny wymagałoby specjalnych warunków. Jak już wyżej zaznaczyłem, wwóz nasz napotyka już pewne trudności wskutek wyrównania naszego bilansu handlowego z tym krajem.

W celu zwiększenia naszego wwozu do tego kraju, niezbędne jest wzmożenie naszych zakupów. Rozwiązaniem tej kwestii, w najszerszych jej granicach, byłby zakup bawełny w Argentynie, przy czym zakupy te mogłyby być związane z wywozem do Argentyny artykułów, które już oddawna jak np. tkaniny — nie szły, resp. nowych jak: drutu ciągnionego, papieru, ceraty, tkanin lnianych i innych artykułów, które obecnie znajdują się w opracowaniu i których sprzedaż też może osiągnąć dość poważne sumy.

Ignacy Popiel-Szmidt

Kolonizacja Boliwii

(Korespondencja własna „Biuletynu").

Na czoło zagadnień międzynarodowych wysunęła się ostatnio obok wyścigu zbrojeń, sprawa surowców i kolonii.

Polska, której roczny przyrost naturalny obliczany jest na około 450 tysięcy osob, bierze czynny udział w rozstrzyganiu palących zagadnień, domagając się uwzględnienia jej żywotnych interesów. Liga Narodów pod auspicjami której, z inicjatywy mężów stanu Hoare i Becka prowadzone są debaty na ten temat, wierzy w możliwość dojścia do porozumienia z państwami zainteresowanemi na drodze pokojowej. Oczy a z niemi i apetyty Europy zwracają się przede wszystkim ku państwom Ameryki Południowej.

Celem zorientowania naszych Czytelników w całokształcie zagadnień kolonizacyjnych będziemy drukować cykl artykułów na ten temat. Rozpoczynamy go dziś artykułem naszego stałego korespondenta w La Paz omówieniem sytuacji Boliwii.

REDAKCJA.

La Paz, w styczniu 1937.

HISTORIA I ROZWÓJ KOLONIZACJI.

Sprawa kolonizacji Boliwii sięga 1886 r., kiedy powstało Ministerium Wojny i Kolonizacji. Od 1886 r. do 1900 r. rząd czynił stale próby zużytkowania terenów dla celów agrarnych lub przemysłowych, rozdając szereg koncesji osobom uprzywilejowanym. Od 1900 r. stosowano tę samą zasadę, jednak już do cudzoziemców: próby, czynione ze Szwedami, Belgami, Anglikami i północno-Amerykanami, nie dały żadnych rezultatów. Koncesjonariusze nie mieli możności wypełnienia swych zobowiązań: brak jakiejkolwiek komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej był głównym tego powodem. Nieliczni sprowadzeni koloniści po krótkich nieudanych próbach, rozgoryczeni powracali do kraju rodzinnego. Dopiero w 1920 r. dzięki inicjatywie b. prezydenta republiki Bautesta Savedra, powstała pierwsza kolonia „Todosantos" na rzece Chapare, w samym środku kraju, w blikości miasta Cochabamba. Koncesje przyznano boliwijskiemu pułkownikowi saperów Romanowi na 25.000 ha, płatne po 10 cent. od hektara. Doskonałe położenie kolonii, na rzece Chapare, która jest dopływem Mamori głównej arterii wodnej Boliwii, daje tej kolonii możność dalszego rozwoju tymbardziej, iż położona jest ona w okolicy najbogatszych departamentów Beni, Santa Cruz i Chaco. Z drugiej strony, kolonia „Todosantos" łączy się z ośrodkiem rolniczym, miasta Cochabamba, na przestrzeni 186 kil. bitej drogi — a od stolicy La Paz, oddalona jest o 12 godzin jazdy koleją. Kolonia ma charakter miasteczka i zamieszkiwana jest przez 1.000 rolników przeważnie byłych saperów. Dzięki swemu uprzywilejowanemu położeniu, staje się punktem zaprowiantowania wschodniej połaci kraju i terenów przemysłowych, w bydło. ryż, cukier, kawę i drzewo.

Druga kolonia, imienia b. pułkownika północno-amerykańskiego, znanego kolonizatora, Wilhelma H. Murray, powstała również z inicjatywy b. prezydenta Savedra. Kolonia zajmuje dawne terytoria fiskalne na przestrzeni 15.000 ha i położona jest również korzystnie w pobliżu kolei żelaznej Yacniba-Embarcacion (Argentyna), która ma być przedłużona do Santa Cruz. Wskazane warunki, jak i znajdujące się tam plantacje bawełny i kawy wróżą dalszy rozwój kolonii. Z powodu wielkiej suszy, która panowała w roku 1924, pewna ilość rodzin północno-amerykańskich powróciła do kraju. Obecnie na kolonii zamieszkuje ponad 25 rodzin. Kolonia znajduje się w departamencie Trija.

Trzecia kolonia „Warnes" o przestrzeni 12.000 ha położona jest w odległości 5 klm. na północno-zachód od portu Suarez (Chaco), kolonię zamieszkuje 50 rodzin boliwijskich i cudzoziemskich, znajduje się ona w świetnych warunkach komunikacyjnych, połączona za pośrednictwem portu brazylijskiego „Corumba" z drogą żelazną, wiodącą do Rio de Janeiro i za pośrednictwem rzeki Paraguay z Asuncion, Buenos Aires i Montevideo. Kolonia posiada dobre warunki dla rozwoju hodowli bydła i rolnictwa, a odległość 20 kilometrów od wielkich terenów rudy żelaza i ropy naftowej, stawia ją w uprzywilejowanym położeniu na najbliższą przyszłość.

Oprócz wskazanych kolonii, rząd boliwijski posiada 15 terenów do dyspozycji w „Chaco".

Zainteresowanie kolonizacją w Boliwii wzrasta w dalszym ciągu, czego dowodem jest, iż w ciałach ustawodawczych znajdują się następujące propozycje cudzoziemskie, w sprawie udzielenia im koncesji.

1. Comonidad Boliviana Colonizadora Agricola, Comercialy Industrial Tura pretenduje o obszar 125.000 depart. Cochabamba, obok kolonii „Todosantos".
2. The Bolivia Colonization Association pretenduje o obszar 350.000 w depart. Santa Cruz (hodowla bydła).
3. Hugo Mawer Cowton y Friderico Richards ubiegają się o obszar 15.000 ha w depart. Beni. Tow. to zobowiązuje się odbudować port na lagunie „Gaiba" i sprowadzić od 100 do 300 rodzin.

Ten nikły dotychczas rozwój kolonizacji w Boliwii należy tłomaczyć następującemi czynnikami:

1. Środkowe położenie Boliwii pomiędzy Pacyfikiem a Atlantykiem, pozbawione jest dostępu do portów, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Wskutek czego, kraj, o charakterze kolonizacyjnym nie był brany w rachubę przez ogół kolonistów, a jego olbrzymie bogactwa naturalne nie zostały zbadane.

2. Brak od szeregu lat jakiejkolwiek, wyraźnej polityki kolonizacyjnej, brak pomiarów olbrzymich terenów i sum przeznaczonych przez państwo na ten cel. Dziś dopiero, po wojnie, sprawa staje się aktualną.

ORGANIZACJA, USTAWODAWSTWO I FUNDUSZE.

Sprawy kolonizacji związane są ze sprawami wojskowymi w zakresie wewnętrznej organizacji armii i osadnictwa b. wojskowych, traktowane są one we wspólnym Ministerstwie Wojny i Kolonizacji. (Obecny rząd rewolucyjny powołał do życia Ministerstwo Rolnictwa i Kolonizacji).

Na czele departamentu kolonizacyjnego stoi tak zwany „Oficial Mayn" p. I. Lavadenz, człowiek wytrawny i posiadający za sobą 18 lat pracy na tem polu. Głównym inicjatorem kolonizacji w Boliwii był jak już wspomnieliśmy, b. prezydent Republiki Dr. Bautesta Savedra. Departament kolonizacyjny posiada doskonale zorganizowane wydziały: kolonizacyjny, rejestru terenów zdatnych do kolonizacji, kartograficzny i archiwum. Po ukończeniu prac nad planem kolozacji, przewiduje się zorganizowanie Centralnego Urzędu do Spraw Kolonizacji. Prawodawstwo kolonizacyjne boliwijskie nie różni się zasadniczo od ustawodawstwa innych republik południowo-amerykańskich i jest raczej bardziej liberalne. Emigracja jest wolna poza znanymi restrykcjami w stosunku do osób obciążonych chorobami nieuleczalnymi, starców (do lat 70) i kryminalistów. Przydziały ziemi dla każdej rodziny wynoszą 50 ha, przyczym dzieci od lat 14 mają prawo do 25 ha (art. 2) i po ukończeniu lat 18 korzystają z praw urządzenia się na własnym gospodarstwie (art. 6). Kolonista nie może być w posiadaniu, poza swym własnym lasem ponad 3 przydziałów (art. 8). Odnośnie prawa spadkowego, nadział na każdą osobę nie może być mniejszy od 6 ha (art. 9). Cena za I ha ziemi wynosi 10 cent. (obecnie 8 cent. arg.), płatne w okresie 5-letnim (art. 2 p. c.), kolonista ma prawo dowolnego wyboru lasu (art. 5).

Rząd ze swej strony zobowiązuje się do przeprowadzenia pomiarów dróg, dostarczenia nasion ułatwienia nabycia, względnie wypożyczenia niezbędnych maszyn rolniczych, narzędzi etc.

Oprócz specjalnych funduszów, które parlament i rząd wyasygnuje na ten cel — przewidywać można około 1.000.000 pes. bol. (800.000 p. b.) — rząd zamierza ściągnąć zaległe opłaty od dzierżawców terenów fiskalnych, w wysokości 1 cent. od 1 hektara; w wypadku zaś nieopłacenia, przypadających rządowi należności, tereny te będą wystawione na licytację, względnie poddane sekwestrowi.

TERENY POD KOLONIZACJĘ I OBECNY JEJ STAN.

Rząd posiada ogółem 47.000.000 ha pod kolonizacją, obecnie zdatnych 23.000.000 ha przeważnie we wschodniej połaci kraju, zachodnia bowiem z powodu znacznych wyżyn nie odpowiada temu celowi. Najodpowiedniejsze tereny znajdują się w departamentach: Chuquisaca ze stolicą Sucre, położona na wysokości 2.844 m. poziomem morza: Santa Cruz ze stolicą tejże nazwy na wysokości 442 m. Ze względu na niski poziom udają się tutaj wszystkie płody i rośliny europejskie, ponadto departament ten ma pierwszorzędne warunki dla hodowli bydła. Przez port brazylijski Corumba, Santa Cruz ma połączenie wodne z Paragwajem, Argentyną i Urugwajem. Departament Beni sąsiadując z Santa Cruz, ze stolicą Trinidad, położoną na wysokości 236 m. słynie z hodowli bydła i uprawy tytoniu, ryżu, kawy, trzciny cukrowej i bawełny (te same rośliny tropikalne spotykamy i w Santa Cruz). Trinidad leży na spławnej rzece Mamore (długości 1.300 klm.) i ma połączenie z Brazylią, za pośrednictwem Amazonki, a właściwie nawet z Europą, za pośrednictwem kolei żelaznej Modera, znajdującej się na terytorium brazylijskim.

Departament Cochabamba, ze stolicą Cochabamba, położony na wysokości 2.557 metrów, ma, nie bacząc na swe wysokie położenie, pierwszorzędne warunki dla rolnictwa i posiada olbrzymie lasy do eksplatacji materiału budowlanego. Cochabamba leży w środku kraju, w centrum La Paz (12 godzin jazdy koleją), na drodze do Beni w odległości drogi kołowej 386 klm. i Santa Cruz. Tak jak Santa Cruz, Cochabamba jest uprzywilejowanym terenem dla emigracji europejskiej. Z departamentów zachodnich, La Paz ze stolicą La Paz, położonej na wysokości 3.650 m., należy wymienić miejscowość Zongo znajdującą się w odległości 125 klm. na wyżynie 2.000 m. Udają się tu przeważnie rośliny tropikalne, jak coca, która jest narodowym bogactwem Boliwii i znajduje poważne miejsce w bilansie handlowym kraju. Na wskazanych terenach spotykamy wszystkie rośliny i płody europejskie i podzwrotnikowe, poczynając od zbóż, jarzyn i kartofli, a kończąc na manioku, kakao, kawie, koce i ipecacuana, z owoców od wiśni, śliwek, jabłek i gruszek do najbardziej egzotycznych cirimoya, granaty etc., drzewa od gatunków budowlanych i pokrewnych naszemu dębowi (lapacho), owocowych jak orzech do quebracho, drzewa gumowego eukalipsusowego i t. p.

Boliwia nie posiada cyfr oficjalnych co do ilości kolonistów europejczyków i północno-amerykanów na tych terenach; należy jednak przypuszczać, że ogólna liczba nie przekracza 500 osób. Natomiast na terenie kolonizacyjnym, położonym na wzdłuż granicy brazylijskiej na północno-wschodzie zamieszkuje około 22.000 osadników rolnych boliwijskich, w czym 3.000 brazylijczyków. Ogólna ilość kilometrów kolei żelaznej wynosi w Boliwii 2.240 kil., natomiast ilość różnych arterii komunikacyjnych przypuszczalnie 15.000 kil. Tereny kolonizacyjne są prawie że pozbawione sieci kolejowej.

Pod względem przyszłej europejskiej akcji kolonizacyjnej, należy rozróżnić 4 kierunki, któremi będą się kierować emigranci: od strony Pacyfiku przez kanał Panamski do portu chilijskiego Arica, stąd koleją żelazną do La Paz. W odległości 456 kil., druga arteria prowadzi do stolicy La Paz i departamentu Chuquisaca i Cochabambą od strony Atlantyku — przez Buenos Aires i rzekę Paragwaj — droga do terytoriów Santa Cruz, Boni i Tarija. Trzecia wreszcie arteria wodna prowadzi z portu brazylijskiego Para, przez Amazonkę i jej dopływ rzekę Madera, również do departamentów centralnych i do Beni; arteria ta ze względu na znaczne odległości i koszta nie zdaje się być odpowiednią. Natomiast czwarta i ostatnia droga żelazna, prowadzi przez Buenos Aires, Tucuman. Vilezon (granica boliwijska) do stolicy La Paz.

Taka jest obecna sytuacja kolonizacyjna w Boliwii i możliwości w tym kierunku dla Polski są aż nadto widoczne.

Hawańskie echa artykułu mjr. Lepeckiego w Biuletynie

Olbrzymie możliwości handlu z Hawaną

O traktat handlowy z Kubą

Autor artykułu p. VICTOR RUBIN, dobrze znany polskim sferom handlowym, b. właściciel wielkiego koncernu eksportowego w Niemczech, jest obecnie członkom CUBAN AMERICAN AGENCIES, CORP, W HAWANIE. Gruntowna znajomość zarówno polskiego rynku, jak i stosunków kubańskich, podnoszą wartość tego wyczerpującego opracowania naszego korespondenta.

REDAKCJA.

Hawana, w lutym 1937.

Mjr. Mieczysław Lepecki, Dyrektor w Prezydium Rady Ministrów, podaje w artykule p. t. „Ameryka Południowa jako teren polskiej ekspansji gospodarczej", (Biuletyn Polsko-Łacińsko-Amerykański październik 1936 r.), szereg faktów, dotyczących handlu polskiego w Ameryce Południowej. Dzięki trafności tych faktów i obserwacji, artykuł ten nabiera pierwszorzędnego znaczenia i winien być ogromną pomocą dla wszystkich kupców zainteresowanych w pertraktacjach handlowych z Ameryką Południową i Centralną.

Niech mi będzie tutaj wolno uzupełnić ten artykuł kilkoma uwagami, odnoszącymi się zwłaszcza do możliwości handlowych polsko-kubańskich.

Z wielką słusznością konstatuje mjr. Lepecki jak olbrzymim jest pole, na którym handel między Polską a Ameryką Południową i Centralną może się rozwijać. Rynki w krajach łacińsko-amerykańskich otworzyłyby drogę zbytu dla produktów i wyrobów polskich, zwłaszcza, że umożliwiłyby one nabycie wielu surowców, niezbędnych w Polsce do celów przemysłowych. Polska jest o tyle w lepszym położeniu od wielu innych krajów europejskich, że jest w możności dostarczania obcym rynkom nie tylko wyrobów przemysłowych ale i wielu produktów rolnych. Tak więc rozległe polskie lasy mogą dostarczać wiele gatunków drzewa, jak to: sosna, jodła, świerk, dąb, które mają duże pole zbytu na rynkach południowo-amerykańskich. Polski węgiel może łatwo konkurować z niemieckim i angielskim, a nawet, gdyby polskie okręty mogły zapewnić stałą i regularną dostawę, to i z amerykańskim. Z produktów rolnych łatwy zbyt miałby owies, jęczmień, groch i wiele gatunków nasion. Przetwory mięsne, jak szynki, bekony, smalec i t. p. byłyby szczególnie łatwymi do zbycia. Koniecznym byłoby w tym wypadku urządzenie odpowiednich chłodni na polskich okrętach.

Polskie wyroby przemysłowe mogą łatwo zmierzyć się z wyrobami innych krajów europejskich, zajmujących się dzisiaj ich eksportem. Łódzkie i śląskie wyroby tkackie mają doskonałą możność zdobycia rynków południowo-amerykańskich.

Górnośląskie wyroby żelazne mogą śmiało konkurować z niemieckimi, belgijskimi, angielskimi i innymi. To samo można powiedzieć o przetworach i półprzetworach chemicznych, jak również o wyrobach papierniczych, skórzanych, drzewnych i t. p.

Major Lepecki z wielką słusznością wskazuje na dwie główne przyczyny powolnego rozwoju handlu polskiego w krajach łacińsko-amerykańskich:

1. Brak traktatów handlowych pomiędzy Polską a większością krajów Ameryki Łacińskiej.

2. Brak poważnych organizacji handlowych, które umożliwiłyby racjonalną wymianę towarów z tymi krajami.

Brak traktatu handlowego pomiędzy krajami zaangażowanymi w transakcjach handlowych, nie tylko powoduje natychmiastowe nałożenie maksymalnych stawek, ale wytwarza także obopólne nieprzychylne nastawienie. Skutkiem tego nikt takich interesów poważnie nie traktuje; podczas gdy kraje, które opierają swój handel na traktatach mają łatwe pole do rozwoju swego eksportu i importu. Traktat handlowy jest tym kamieniem węgielnym, na którym buduje się transakcje. Im rychlej Polska zawrze takie traktaty z krajami łacińsko-

amerykańskimi, tym łatwiej jej będzie uregulować swe sprawy handlowe. Zawarcie umów choćby krótkoterminowych z krajami łacińsko-amerykańskimi, a w szczególności z Kubą, nie przedstawiałoby dla Polski większych trudności.

Ale i druga sprawa jest równorzędnej wagi, gdyż samo zawarcie traktatów, nie poparte racjonalnym prowadzeniem interesów traci swą wartość i siłę. Polskie placówki konsularno-handlowe winny z góry przygotować pole do przeprowadzenia transakcji, a w szczególności zbierać dokładne dane, które kraje interesują się możliwością handlu wymiennego z Polską. Dane te winny być systematycznie podawane do wiadomości, ażeby kupiectwo polskie, zainteresowane w tymże handlu, mogło zdawać sobie dokładnie sprawę, gdzie i jaki towar jest poszukiwany.

Rzecz prosta, że taka organizacja wymaga dużego nakładu pracy. Polska, mimo, że przemysłowo jest wysoko rozwiniętą, jako kraj eksportowy znajduje się jeszcze na poślednim miejscu. Mowa tu w szczególności o wywozie do krajów odległych, a więc w tym wypadku do Ameryki Południowej i Środkowej.

Już przed wskrzeszeniem Niepodległej Polski stał jej przemysł na wysokim poziomie. Tak np. łódzkie wyroby włókiennicze miały olbrzymie pole zbytu w Rosji, nie tylko europejskiej, ale i w jej rozległych posiadłościach azjatyckich. Ogromny przemysł żelazny na Górnym Śląsku miał jako rynek zbytu nie tylko Niemcy, ale wysyłał swą nadprodukcję, bądź to wprost do wszystkich krajów świata, bądź też za pośrednictwem firm hamburskich, bremeńskich i innych. Poznańskie i pomorskie produkty rolne miały swoich stałych odbiorców w Niemczech. Dzisiejsza Małopolska dostarczała swych ziemiopłodów Austrii, Węgrom i Czechom.

Oczywiście, że Polska dzisiejsza, która ma za zadanie rozwinięcie swego handlu wymiennego ze wszystkimi krajami świata, napotyka w pierwszym rzędzie na opór innych państw, których wysiłki idą w tym samym kierunku. Odnosi się to do Niemiec, Czechosłowacji, Belgii, Holandii i Anglii. Szczególnie trudna jest ta rywalizacja ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, które starają się skupić w swych rękach możliwie jak największą część handlu z Ameryką Łacińską. Ogromną pomocą w tym jest dla nich związek wszechniemiecki, który z każdym dniem zacieśnia się coraz bardziej. O ile chodzi o europejskie współzawodnictwo, Polska ma bodaj że najpoważniejszych rywali w Niemcach. Już od wielu stuleci, gdy Ameryka Południowa i Środkowa były jeszcze dziewiczymi krajami, kupcy hanzeatyccy udawali się tam gromadnie ze swoimi towarami. Ta — można powiedzieć — przygotowawcza praca przyniosła owocne rezultaty dla późniejszych pokoleń kupców bremeńskich, hamburskich i lubeckich. Nic dziwnego, że gdy Niemcy zaczęli emigrować w większych ilościach, to kupiectwo ich znalazło sprawnie działające placówki we wszystkich ważniejszych ośrodkach handlowych Ameryki Łacińskiej. Z czasem wychodźctwo to skolonizowało się w zupełności, ale do dzisiejszego dnia wszędzie znajdują się niemieccy importerzy, eksporterzy i agenci, przynoszący swojej ojczyźnie olbrzymie korzyści handlowe.

Polscy eksporterzy muszą dokładnie zdać sobie sprawę z tych faktów oraz trudności, które ich czekają; albowiem walka z tak silnie zorganizowanymi od dawna firmami wymaga wielu wysiłków i nawet ofiar. Walka ta byłaby niemal beznadziejną, gdyby nie to, że sposób prowadzenia handlu uległ w dzisiejszych czasach radykalnym zmianom. Można kwestionować czy zmiany te są lepsze, ale faktem jest, że w dzisiejszym handlu większe znaczenie ma cena i jakość towaru, niż dawna etyka i lojalność kupiecka. Jeżeli Polska jest w stanie zaofiarować towar w dobrym gatunku, po cenach wytrzymujących współzawodnictwo, może wkrótce wyrobić sobie nowe miejsce na rynkach zagranicznych.

Jednym z najważniejszych warunków, który umożliwił przedwojennym niemieckim eksporterom rozwinięcie rodzimego handlu na szeroką skalę, była jego zdolność i chęć przystosowania się do wymagań i życzeń nabywcy. Te cechy będą musieli zdobyć polscy eksporterzy, o ile chcą osiągnąć poważniejsze rezultaty.

Nie zupełnie zgadzam się z twierdzeniem mjra Lepeckiego, że łatwiej jest Polsce wcisnąć się na rynki państw słabo rozwiniętych gospodarczo. (Redakcja nie solidaryzuje się z powyższemi wywodami autora, stojąc na stanowisku dyr. Lepeckiego). Bo przecież im wyższa jest siła nabywcza jednostki w danym kraju, tym wyższe zapotrzebowanie; im więk-

sze zapotrzebowanie, tym większa możliwość sprzedania towaru. Polski handel ma najlepsze widoki powodzenia w krajach, znajdujących się w zdrowych warunkach ekonomicznych. Doskonałym tego przykładem jest Kuba.

Jak i większość krajów, Kuba osiągnęła szczyt rozwoju swego handlu w roku 1929. Obrót jej, wynoszący w tym roku (1929) 488.655.000 dolarów, spadł w roku następnym do 330 milionów, w r. 1931 do 200 milionów, wykazując od tego czasu poważny coroczny spadek. W roku 1934 Kuba zawarła traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonymi Am. P. Miało to natychmiastowy dodatni skutek dla podniesienia się handlu kubańskiego. Import roku 1934, w porównaniu z rokiem 1933 skoczył z 42 milionów na 73 miliony; eksport z 84 na 107 milionów. W roku 1935 daje się zauważyć dalszy wzrost obrotów: import wynosi około 96 milionów, zaś eksport 130 milionów.

Ogólna suma w 1935 roku wynosi 226 milionów i miarodajne sfery spodziewają się w roku 1936 dalszego wzrostu, sięgającego 260—270 milionów.

JEŻELI WEZMIEMY POD UWAGĘ, ŻE KUBA POSIADA NIESPEŁNA CZTERY MILIONY MIESZKAŃCÓW, TO NA GŁOWĘ JEDNEJ OSOBY PRZYPADA 63 DOLARY ROCZNEGO OBROTU. W PORÓWNANIU Z KRAJAMI EUROPEJSKIMI I AMERYKAŃSKIMI JEST TO OLBRZYMIA CYFRA.

Kuba zdobyła sobie początkowo rynek zbytu dzięki swym słynnym cygarom i tytoniowi; jej produkcja cukru jest jedną z największych w świecie; poza tym posiada ona kopalnie bogate w żelazo, mangan i miedź; lasy dostarczają najlepszego drzewa mahoniowego i cedrowego. Eksport owoców i jarzyn, jak: ananasów, bananów, grapefruitów, pomarańcz, pomidorów, zielonego pieprzu, ogórków i t. p. jest olbrzymi. Poza tym słynną jest kubańska „Havana Packer Hides", dostarczająca skóry aligatorów, węży i rekinów. Wielki zbyt na rynkach światowych posiadają kubańskie gąbki, kawa, asfalt, rum, miód i wosk pszczelny, homary w puszkach i wiele innych artykułów.

W ubiegłym (1936) roku eksport wyżej wymienionych towarów do różnych krajów wyniósł 155—160 milionów dolarów, import zaś 100 — 105 milionów. Mimo swych bogactw naturalnych kubański przemysł jest stosunkowo słabo rozwinięty. Aby więc zaspokoić swój zbyt na rynkach wewnętrznych, Kuba z konieczności importuje wiele towarów z innych krajów.

Oprócz utrzymywania przyjaznych stosunków ze swym potężnym sąsiadem — Stanami Zjednoczonymi — Kuba zależy od nich w dużej mierze gospodarczo. Amerykańskie kapitały są poważnie zaangażowane w produkcji cukru i tytoniu, jak również w „Cuban Public Utilities" t. j. towarzystwach elektryczności, gazu, kolei, komunikacji samochodowej, telefonów, telegrafu i t. p. Banki i towarzystwa ubezpieczeniowe znajdują się przeważnie w rękach amerykańskich.

Wzamian za to, Stany Zjednoczone są największym rynkiem zbytu dla towarów kubańskich. W cyfrach przedstawia się to następująco:

1935

Import ze Stanów Zjednoczonych	$	*56,000.000*
Eksport do Stanów Zjednoczonych	$	*100,000.000*
Razem	$	*156,000.000*
Import ze wszystkich innych krajów	$	*40,000,000*
Eksport do wszystkich innych krajów	$	*30,000.000*
Razem	$	*70,000.000*
Z sumy tej przypada na kraje europejskie:		
Wielka Brytania	$	*19,000.000*
Hiszpania	$	*6,600.000*
Niemcy	$	*6,500,000*
Francja	$	*4,700,000*
Holandia	$	*2,300,000*
Belgia	$	*1,400,000*

i t. d. podczas, gdy Polska znajduje się nie ledwie na szarym końcu z $ 60.000.

Z zestawienia tych cyfr wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że, dzięki swej ogromnej przewadze, Stany Zjednoczone byłyby dla handlu innych krajów przeszkodą nie do pokonania. Jednakże wniosek ten nie byłby zupełnie słusznym.

Oczywiście, że Stany Zjednoczone dzięki tym wyrobionym stosunkom zdobyły sobie, poza minimalnymi stawkami celnymi, szereg ulg i poważnych zniżek. Zniżki te wahają się od 20 do 40%, a w pewnych wypadkach nawet sięgają 60%. Zrozumiałym jest tedy, że większość artykułów na rynkach kubańskich pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony musimy sobie uświadomić, że Stany Zjednoczone zakupują od Kuby za sumę dwa razy większą niż jej sprzedają. Bilans ten jest dla Kuby ogromnie korzystny, gdyż pozosta-

wia on jej poważną nadwyżkę, który potęguje kubańską siłę nabywczą. Z kolei korzystają z tego znów inne kraje. Następujące zestawienie najlepiej to zilustruje:

Import z:	1933	1934	1935
	(w tysiącach dolarów)		
Stany Zjednoczone	22,675	41,225	55,673
Wielka Brytania, Irlandia i posiadłości	7,628	10,273	13,457
Meksyk	639	1,150	1,083
Niemcy	1,898	2,905	4,424
Belgia	647	790	824
Hiszpania	2,612	4,051	4,820
Francja	1,250	1,455	2,436
Holandia	518	541	1,240

Eksport:	1933	1934	1935
	(w tysiącach dolarów)		
Stany Zjednoczone	57,112	81,093	101,550
Wielka Brytania, Irlandia i posiadłości	17,510	15,423	14,967
Meksyk	5	38	34
Niemcy	818	793	2,275
Belgia	174	688	580
Hiszpania	2,180	2,375	1,935
Francja	3,398	3,155	2,243
Holandia	439	859	923

Zestawienie to wskazuje jasno, że import z innych krajów wzrósł wraz z importem ze Stanów Zjednoczonych. To samo, chociaż w mniejszym stopniu, odnosi się do eksportu z Kuby do innych krajów. Wynika z tego logiczna konkluzja, że wzmożenie się transakcji między Kubą a Stanami Zjednoczonymi dopomogło Kubie w jej handlu międzynarodowym.

W 1935 r. obrót z Polską według kubańskich statystyk wyniósł zaledwie 60.000 dolarów, t. j. Polska zakupiła od Kuby na sumę 10.000 dolarów, a wywiozła za 50.000 dolarów. W porównaniu z innymi krajami jest to cyfra znikoma i niczym nie usprawiedliwiona.

W związku z tym trzeba nadmienić, że polskie dane statystyczne różnią się od tych cyfr. Wykazują one bowiem: import z Kuby 427.000 zł. (około $ 85.000), eksport zaś na Kubę 175.000 zł. (około $ 34.000). Pochodzi to stąd, że Polska sprowadza wiele kubańskich towarów z „drugiej ręki", t. zn. za pośrednictwem eksporterów holenderskich, niemieckich i innych. Jeśli więc taki towar jest zakupiony przez np. eksportera niemieckiego, kubańskie statystyki wykazują, że Niemcy dokonały tej tranzakcji. Polska zaś, odkupując ten sam towar od tegoż eksportera, notuje go jako towar kubański. I naodwrót: polskie towary przybywają na Kubę za pośrednictwem eksporterów innych państw europejskich, szczególnie Niemiec. Pomiędzy tymi towarami figurują w pierwszym rzędzie drzewo, słód, chmiel i t. d. Pośrednictwo takie szkodzi niezmiernie polskiemu handlowi: nie tylko Polska płaci w ten sposób wyższe ceny za towar kubański, ale utrudnia to jeszcze zawarcie bliższych stosunków handlowych. Namacalnym tego dowodem jest niefortunny bilans handlowy w 1935 r., który spowodował nałożenie stawek maksymalnych na towary polskie. To samo uczyniła Polska w stosunku do towarów kubańskich.

Jak już powyżej zaznaczyłem, polskie wyroby mogą znaleźć zbyt tylko na rynkach tych krajów, które znajdują się w dobrym położeniu ekonomicznych. (Tak jednak nie jest. Chiny, będące w złych warunkach ekonomicznych — są olbrzymim rynkiem zbytu — przyp. redakcji). W latach 1930—1934, częściowo na skutek światowej depresji, a częściowo wskutek lokalnych zaburzeń politycznych, warunki ekonomiczne na Kubie były bardzo niezdrowe. Zmiana na lepsze zaszła dopiero w 1934 r. po zawarciu traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeżeli chodzi o Polskę, to była ona na Kubie, jako kraj przemysłowo-handlowy, prawie że nieznana. Dopiero po utworzeniu konsulatu polskiego w styczniu 1935 r. i dzięki wysiłkom konsula honorowego, p. Dr. Miguel Bolanos'a, zainteresowały się odpowiednie sfery, możliwością importu i eksportu.

Cyfry wykazują, że Polska miała w tym roku dobry początek. W r. 1936 mimo poważnej przeszkody w postaci stawki maksymalnej, Polska zdołała wywieźć na sumę około 65.000 dolarów.

Cyfra ta jest wystarczającym wskaźnikiem, że gdyby nie przerwa spowodowana w samym zaczątku rozwoju handlu polsko-kubańskiego przez nałożenie ceł maksymalnych, znacznie większe tranzakcje były mogły dojść do skutku.

Z zestawienia artykułów, które Kuba sprowadza z innych krajów, widzimy, że polskie towary mają doskonałą sposobność, aby z nimi współzawodniczyć. Wyroby tkackie, włókiennicze, żelazne, chemiczne, papierowe, żywnościowe, ziarno, słód, chmiel, jednym słowem produkty, w które Polska obfituje, mają na Kubie ogromny popyt. Jeżeli zaś polscy

eksporterzy zastosują się do wymagań rynku kubańskiego, eksport tych towarów może mieć wielką przyszłość. Z drugiej strony Kuba mogłaby dostarczać Polsce bardzo ważne surowce, jak: skóry, kawę, tytoń, miód i wosk pszczelny, owoce świeże i w puszkach, drzewo szlachetne i t. p.

Wiele krajów europejskich, jak Niemcy, Węgry, Włochy, Bułgaria, Rumunia, Jugosławia, Turcja i inne, oparło swój handel zagraniczny na transakcjach kompensacyjnych. Celem uniknięcia wywozu walut z kraju za zakupiony towar. Ostatnio Polska zastosowała również tę metodę do swego eksportu i importu.

Zasadniczo takie transakcje są oparte na wymianie towarów w stosunku 1:1; jednakże nie można ich traktować jako rozwiązanie kwestii. W rzeczywistości w zakresie handlu przynoszą one więcej szkody, niż pożytku, gdyż, po pierwsze: zamykają kupcom drogę do wolnego handlu, dalej często takie transakcje są zawierane nie wskutek rzeczywistej potrzeby, ale w celu doprowadzenia do skutku interesu. A przede wszystkim, kraj, który wskutek braku surowców i towarów kolonialnych jest skazany na ich importowanie, nie może w ten sposób uniknąć wywozu swej waluty.

Wystarczy spojrzeć na tablicę statystyczne, aby się przekonać, że to twierdzenie jest słuszne. Tak więc odnośnie do handlu z Ameryką Łacińską, Polska podaje następujące cyfry:

	1934			1935		
	Import z:		*Eksport do:*	*Import z:*		*Eksport do:*
	(w tysiącach złotych)					
Kolumbia	*5,510*	*wobec tylko*	*513*	*4,514*	*wobec tylko*	*252*
Peru	*1,246*	„ „	*145*	*2,856*	„ „	*205*
Urugwaj	*1,044*	„ „	*238*	*3,417*	„ „	*222*
Chile	*1.851*	„ „	*1,244*	*1,254*	„ „	*274*
Guatemala				*1,840*	„ „	*20*
Costa Rica				*760*	„ „	*10*
Paragwaj				*608*	„ „	*53*

Z powyższego zestawienia widzimy, że różnica między eksportem a importem z tych krajów jest olbrzymia..

Nawet handel wymienny Polski ze Stanami Zjednoczonymi, który jest stosunkowo bardziej ożywiony, przedstawia się w cyfrach bardzo niekorzystnie, mimo znacznej poprawy na tem polu.

Z tego widać, że taki handel wymienny możliwy jest w krajach blisko siebie położonych, ale niezmiernie utrudniony pomiędzy krajami daleko od siebie leżącymi, o ile nie posiadają one odpowiednich umów. Odnosi się to szczególnie do krajów, z których jeden jest zmuszony do zakupu surowców.

Do tej pory Polska sprowadzała skóry, tytoń, kawę, i t. d. z Argentyny, Brazylii, Kolumbii, Urugwaju, Paragwaju, Gwatemali, sprzedając w zamian bardzo mało, lub zupełnie nic. Bez żadnych trudności może Polska nabyć te towary od Kuby, płacąc za nie swoim towarem. Rząd kubański przyznaje każdemu krajowi minimalne stawki, z chwilą gdy dany kraj importuje 50% towaru do niej eksportowanego.

W 1936 r. Kuba zakupiła od Polski towarów za sumę ca 65.000 dolarów podczas gdy eksport różnych surowców z Kuby do Polski wyniósł zaledwie 15.000 dolarów. Nie pomaga to oczywiście zbliżeniu handlowemu między Kubą a Polską. Jednakże, gdy Polska zakupuje od Kuby za połowę sumy, za którą jej sprzedaje, zyskuje ona prawo do stawek minimalnych i ułatwia zawarcie traktatu handlowego. Stanowisko to obszernie uzasadnił już w poprzednim numerze „Biuletynu" konsul Kuby Adam Isbert z Gdańska.

Wzmożone transakcje handlowe Polski ze Stanami Zjednoczonymi oraz niektórymi krajami Ameryki Południowej obudziły na Kubie duże zainteresowanie sfer handlowych. Uwidacznia się to w coraz częstszych pytaniach, odnoszących się do możliwości wymiennego handlu z Polską, które konsulat w Hawanie otrzymuje od wielu firm kubańskich. Wiele polskich firm eksportowych i importowych żąda również takich informacji.

Byłoby więc bardzo pożądanym ażeby wszystkie firmy handlowe i przemysłowe, jak również organizacje leśne i rolnicze, zainteresowane w handlu wymiennym z Kubą, starały się wpłynąć przez swoje związki na miarodajne czynniki o możliwie najrychlejsze zawarcie traktatu handlowego z Kubą. Wtedy tylko może się rozwinąć na szerszą skalę handel kubańsko-polski. Wierzę, że Izba Handlowa Polsko - Łacińsko - Amerykańska zechce skoncentrować te wysiłki i w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami Warszawy spowoduje ożywienie obrotów handlowych Polski z Hawaną ku obopólnym korzyściom.

Marian Wojdyłło

Conheçamo-nos

Na entrada do Âno Novo de 1937, a Camara Comercial Polono-Latino-Americana em Varsovia, desejando ampliar as relações economicas entre a Republica da Polonia e os paizes da America Latina resolveu imprimir o seu „Bolhetim", nas linguas portuguêsa e espanhola. Compreendemos muito bem o que podem ser para si estes paizes, na hora do desenvolvimento total das suas relações economicas, e até que ponto pode-se elevar o bom viver das nossas nações e o standard da vida dos habitantes. A Europa, que ha poucos ânos atrás, olhava com desdem e duvida para os paizes da America Central e do Sul, de dia em dia, aumenta o seu respeito para com esta parte do globo. A Camara Comercial Polono-Latino-Americana deseja colaborar para o progresso da exportação no momento em que a Vossa Irmã, Espanha, tournou-se terreno de luta fraternal e peior ainda, teatro de guerra entre a Russia Sovietica de um, e a Alemanha e Italia do outro lado. Iniciamos a colaboração comvosco, quando ainda não calaram os écos da guerra chino-japonêsa. Ainda não voltamos a si das impressões em que nos deixou a „questão" abissinio-italiana.

Neste mesmo momento todo o outro hemisferio unifica-se sob a chefia do Presidente Roosevelt, em esforços para fixar a paz em todo o continente do Novo Mundo. Constato claramente:

„Reunimo-nos aqui, não para fazer alianças, dividir paizes, repartir conquistas e troféos, tratar o povo como bonecos. O nosso fim é fixar o bem da paz". Simultaneamente o digno representante da America do Sul, o ministro das Relações Exteriores da Argentina, Saavedra Lamas, obteve a maior consideração e distinção da Europa - o premio Nobel, por lutar pelo triumfo do direito na politica internacional e pelo trabalho que prestou parao desenvolvimento da União Panamericana. A Polonia acha-se em situação geopolitica inconveniente, limitando-se de um lado com a Russia Sovietica e do outro com a Alemanha. Mesmo assim, o piloto da nossa politica exterior, Ministro Jozef Beck soube fixar bôas relações com os visinhos, elevando o nosso paiz a posição de paiz-potencia. A politica polonêsa exterior, que vai em linha réta, tendo por fundamento „nada de nós, sem nós", continúa esforçando-se para conservar a paz. Guiando-se pela idéa de genio do grande Marechal Pilsudski, sob o governo do Presidente Professor Mościcki e Marechal Śmigly-Rydz, pode com calma olhar para o futuro.

Mas, a nós, interessa, antes de tudo, a questão economica. Nem todos os paizes da Europa possuem ouro suficiente para com êle pagar as materias primas que importam. Poderiam por estas pagar somente com mercadorias, mas os paizes ricos possuidores de materias primas opõe-se a isto, aumentando as taxas alfandegarias. Por isso mesmo, em quasi toda a Europa, na Alemanha, na Tchecoslovaquia, na Austria, na Iugoslavia e tambem na Italia, na Russia, no Japão surgem grandes industrias que fabricam materias primas sinteticamente. Nós, aqui, na Polonia tambem tencionamos iniciar a produção de lanital, isto é, lã do leite, assim como, na Alemanha mistura-se fibra vegetal com a lã e o algodão na fabricação de fazendas para senhoras. O Japão, que no principio tencionava produzir 60.000 ton de gasolina extraída do carvão, projéta chegar com o tempo a 300,000 toneladas por âno. Não será fóra do assunto, si fizermos notar que na Tchecoslovaquia foram cultivados 700 pés de café, os quais depois de quatro ânos deram bons frútos. Concordamos que é absurdo cultivar o café, na Europa, ao mesmo tempo em que a America do Sul, guiada por bases economicas, atira ao mar milhares de sacas de café ou serve-se dele como combustivel para locomotivas. Parece nos, que si todos os grandes paizes continuarem aspirando alcançar a completa autarquia, durante os dês proximos ânos será preciso contar com a transformação completa do comercio mundial. É necessario mencionar que, entre outros, tambem a Australia passará por grande crise, si tomarmos em conta que as roupas de lã artificial são um terço mais baixas que as de lã natural, e que possuem maior valor tecnológico. Aos poucos tambem surge

a industria baseada na produção da borracha artificial.

As dificuldades que encontra a exportação dos nossos produtos industriais e agricolas são consequencias disto. Este tambem é o unico caminho para aumentar a ocupação e evitar inquetudes na nação. A questão dos sem trabalho pode ser resolvida ocupando miliões de mulheres e homens na industria do armamento. Mas será esta a melhor saída da situação, e para quem? Si as fabricas européas continuarem produzindo imitações do algodão, da lã e de outras materias primas, imitações melhores e mais baratas do que os artigos primos cultivados pelos paizes transmaritimos, o que acontecerá com o bomviver das Indias, do Egito e, mesmo, com diversos paizes da America do Sul? Isto pode provocar uma catastrofe inevitavel para os paizes produtores de materias primas, si as nações fortes e ricas não mudarem a sua politica no comercio mundial. O desaparecimento do comprador de algodão, lã, borracha, sêda etc. pode ser o resultado do atual bloqueio economico da Europa. Isto significaria o estrago da produção mundial na sua forma até hoje empregada. Não chegará a tal ponto, si os vendedores de materias primas tratarem a serio os compradores, constituidos justamente por paizes sem ouro e sem materias primas, e si não lhes leventarem obstaculos na exportação destas mercadorias com as as quais estes pagam tanto pelos artigos primos, como tambem pela procentagem dos capitais investidos nos paizes produtores de materias primas.

Depois de traçar os contornos desta situação geral, desejamos acentuar que os mesmos interesses e a neutralidade politica deve, antes de tudo, facilitar a aproximação comercial da Polonia com os paizes da America Latina. Para o progresso da colaboração devemos, acima de tudo, conhecer-nos. Mas, estamos ainda longe disto. Poderemos dizer, que na America Central e do Sul pouco sabe-se da Polonia e da suas possibilidades economicas, tratando-se da importação, bem como da exportação. É natural, que tambem na Polonia pouco sabemos sobre os paizes da America Latina, que conta 21 republicas.

Daí resulta a necessidade de propagar os interesses que, sobre a America continuamos publicando em polonês, e sobre a Polonia nas linguas portuguêsa e espanhola.

As relações polono-brasileiras desenvolvem-se muito bem graças ao grande talento de organisação do Sr. Ministro Plenipotenciaro e Enviado Especial dos Estados Unidos do Brasil, José de Barros Pimentel, ao infatigavel cooperador da amizade polono-brasileira, o Sr. Ministro Plenipotenciario da Polonia, Tadeu Grabowski, e no ramo comercial graças aos esforços do Consul Geral Edgardo Barbedo e Vice-consul Sigismundo Kieszkowski.

A Camara Comercial Polono-Latino-Americana juntamente com a redação desta Bolhetim, deseja continuar servindo sinceramente o desenvolvimento dos interesses dos paizes e nesta colaboração conta, antes de tudo, com o Vosso auxilio. Passemos pois, de palavras a ações porque, assim mesmo, muio tempo já perdemos.

Praca portu w Gdyni

(Od własnego korespondenta)

Gdynia w lutym 1937

Praca portu gdyńskiego, skupiającego obecnie ca 50% całkowitego obrotu zewnętrznego Polski, stanowić może do pewnego stopnia wskaźnik dynamiki obrotu zagranicznego Polski. W tej myśli pragniemy zapoznać czytelnika z obrazem pracy portu gdyńskiego w r. 1936.

Poprawa w gospodarstwie światowem. występująca wyraźnie w roku ubiegłym znalazła pewien oddźwięk i w gospodarstwie narodowym Polski. Wyraźnie o tem mówi szereg wskaźnik inwestycji i produkcji. Handel zagraniczny R. P. wykazuje około 14% wzrost (wartościowy). Szczególnie poważny wzrost wykazuje przywóz w handlu zagranicznym tak pod względem wagi (19,1%) jak i wartości (16,4%). Wywóz zmniejszył się jedynie wagowo (—3,5%) wykazując 13,6% wzrostu wartościowego. Zjawisko to stoi w ścisłym związku ze wzrostem importu wysokowartościowych surowców i półfabrykatów oraz coraz bardziej postępującem uszlachetnieniem wywozu.

Obroty handlu morskiego wzmogły się również. Udział obu portów polskiego obszaru celnego wyniósł w r. ub. (w nawiasach dane za r. 1935) wagowo — 77.2% (73,3%), oraz wartościowo — 65,3% (62,6%). Nadal wywóz w obu portach przewyższa przywóz. Udział wywozu obu portów polskiego obszaru celnego w obrotach ogólnego handlu zagranicznego wyraża się pod względem wagi 82,4% (78%), oraz pod względem wartości 65.9% (63,7%). Przywóz obu portów pod względem wartości (64,7% w r. 1936 i 61,4% w r. 1935) przewyższa nieco przywóz wagowy (55% w r. 1936 i 40,1% w r. 1935) analogicznie zresztą do wyników ogólnego handlu zagranicznego R.P.

Port gdyński wykazuje nowe poważne sukcesy w obsłudze handlu zagranicznego Polski. Na podkreślenie zasługuje specjalnie odcinek przywozu, który wykazuje poważny udział %-owy szczególnie pod względem wartości (57,6% w r. 1936 i 52,4% w r. 1935). Wagowo udział przywozu wyniósł w r. ub. 37,9% (33,7%). Rezultaty wywozu aczkolwiek nieco mniejsze również są w zupełności zadawalniające i wyniosły wartościowo — 36,1% (33,6%) wartości (46,7%) jak i wagi (46,3%).

W r. ub. prawie połowa handlu zagranicznego Polski (łącznie przywóz i wywóz) przeszła przez port gdański, tak pod względem wartości (46,7%) jak i wagi (46.3%).

Porty będące czułym barometrem wymiany międzynarodowej odczuły w pierwszym rzędzie ożywienie handlu światowego. Najwięcej nas interesujące porty Bałtyku i Morza Północnego wykazują poważny wzrost obrotów towarowych i okrętowych.

Przed trzema laty, port gdyński wysunął się na 1 miejsce wśród najpoważniejszych portów świata. Stanowisko to w r. ub. zostało nietylko utrzymane, ale bardziej jeszcze ugruntowane. Jedyny spośród portów bałtyckich, który w r. ub. osiągnął wyniki liczbowe, przewyższające obroty portu gdyńskiego, jest Szczecin. Obroty te wykazujące wzrost w porównaniu z obrotami portu gdyńskiego zaledwie o 317.888 ton nie mogą mieć tego ciężaru gatunkowego nietylko co obroty portu gdyńskiego, ale również obroty szeregu innych portów niemieckich. Jak stwierdza zresztą sam Zarząd Portu Szczecińskiego liczby te nie oznaczają wcale wzrostu obrotów portu w handlu zagranicznym Niemiec, a spowodowane zostały wyłącznie specjalnemi warunkami obrotów zewnętrznych niemieckich. a mianowicie obrotów pomiędzy portami Szczecina i Królewca w komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodniemi. Inaczej, przekierunkowania dawnego niemieckiego tranzytu kolejowego przez Pomorze polskie do Prus Wschodnich na nową drogę morską via Szczecin — Królewiec.

W liczbach absolutnych ogólne obroty towarowe (przeładunek) portu gdyńskiego osiągnęły 7.882.111,5 ton wykazując nieznaczny 3,2% wzrost obrotów w porównaniu z ubiegłemi obrotami w r. 1935 (7.635.036,1 ton).

W skład tych ogólnych obrotów wchodzą przedewszystkiem obroty zamorskie, które stanowiąc przeszło 98% tych obrotów wyniosły w roku sprawozdawczym 7.742.945,9 ton, oraz dwa pozostałe działy obrotów: obroty przybrzeżne łącznie z W. M. Gdańskiem —

39.519,8 ton oraz obroty z wnętrzem kraju drogą wodną — 99.645,8 ton.

Na uzyskanie tych poważnych wyników pracy portu złożyła się nietylko wymiana nasza z zagranicą, ale również tranzyt krajów dalszego zaplecza, jak Czechosłowacji, Rumunii, Austrii i Węgier, oraz tranzyt morski z Finlandii, Łotwy, Estonii, Rosji po przeładunku w Gdyni dalej w przeważnej mierze na Lewant. Udział tranzytu w obrotach towarowych portu w r. 1935 wyniósł około 2%. Brak ostatecznych danych z tranzytu za 1936 r. nie pozwala stwierdzić wysokości wzrostu tych obrotów. W każdym bądź razie w r. ub. wzrosła nietylko wielkość ładunków tranzytowych, ale również bardzo poważnie ich różnorodność. Wobec tendencji wzrostu wymiany towarowej z zagranicą krajów, których tranzyt grawituje od szeregu lat przez oba porty polskiego obszaru celnego w najbliższym czasie liczyć się należy również z poważnym wzrostem udziału tranzytu w obrotach portu gdyńskiego.

Następnym bardzo istotnym momentem w strukturze obrotów portu jest tendencja zmniejszenia się rozpiętości pomiędzy importem i eksportem. Na uzyskanie wyników pracy portu w r. ub. złożył się w obrotach zamorskich (7.742.945,9 ton) przywóz zamorski, — 1.335.455,7 ton oraz wywóz zamorski — 6.407.490,2 ton. Rozpiętość pomiędzy importem i eksportem, wyrażająca się obecnie stosunkiem 1:4.7 parę lat temu wykazywała bardzo poważną nadwyżkę na korzyść eksportu. Zjawisko to posiada szczególne znaczenie w obrotach portu. Jednokierunkowość obrotów portu ze względu zarówno na interesy eksploatacji kolei jak i żeglugi jest zupełnie niepożądana.

Po gwałtownych skokach wzwyż obrotów portu r. 1936 jest 3-im z rzędu rokiem obrotów wykazujących poważną ich stabilizację.

Import zamorski w porcie gdyńskim w liczbach absolutnych wyniósł 1.335.455,7 ton wykazując poważny 20,1%-owy wzrost w porównaniu z importem 1935 r. (1.111.844,3 ton).

Jak wynika z powyższych danych importu zamorskiego w porcie gdyńskim, wprowadzone z dniem 27 kwietnia ub. r. dekretem Prezydenta R. P. ograniczenia dewizowe na ogół nie wpłynęły na obroty portu.

T. N.

Z ŻYCIA REPUBLIK ŁACIŃSKO-AMERYKAŃSKICH

I. PRODUKCJA, HANDEL I FINANSE

INFORMACJE OGÓLNE.

I. ARGENTYNA.

Na rynku pieniężnym wielkie zaofiarowanie kapitałów ruchomych, znaczne obniżenie się stopy procentowej; banki płacą obecnie 1¾ do 2¼% za pieniądz 3 miesięczny, 2 do 2½% za depozyty 6-cio miesięczne; dyskonto weksli wynosi od 3¾ do 6%; tak niska stopa dyskontowa ułatwia oczywiście zdobywanie samego kredytu dla celów handlowych.

Kolonizacja. Na wielką skalę ma być przeprowadzona kolonizacja prowincji Buenos Aires wzdłuż linii kolejowej na koszt i pod kontrolą rządu.

Przywóz do Argentyny: cementu przywieziono ostatnio 93.594 worki, i to 73,000 z krajów skandynawskich, 8.642 z Wielkiej Brytanii, 7.452 ze Stanów Zjednoczonych, 6.470 z Niemiec, z Polski nic. — Artykuły włókiennicze i importowane z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Belgii i Niemiec. Natomiast w styczniu b. r. zawinął z Polski jeden statek z ładunkiem drutu i ze stosunkowo dużym ładunkiem węgla (36.986 ton).

II. BRAZYLIA.

Imigracja. Plantatorzy kawy i bawełny w stanie Sao Paulo napotykają na duże trudności w zdobywaniu potrzebnych rąk do pracy; daje się odczuć coraz większy brak ludzi do pracy. — Rząd rozważa problem znacznego powiększenia imigracji z Europy. — Brazylia posiada obecnie zaledwie 47 milionów mieszkańców, podczas gdy obszar jej wynosi 8.500.000 km².

Główne artykuły eksportu brazylijskiego: Kawa, bawełna, kakao, pomarańcze, ryż, kauczuk, banany, stanowią one 80% całego wywozu.

III. CHILE.

Na budowę dróg, mostów i kanałów rząd chilijski przeznaczył sumę 160 milionów dolarów amerykańskich na okres 5-ciu lat.

Dochody państwowe, które w roku 1931 wzrosły prawie o 50% wyniosą w roku bieżącym przeszło 1 miliard dolarów.

Handel Zagraniczny. W imporcie do Chile pierwsze miejsce zajmują Niemcy, drugie Stany Zjednoczone, trzecie Wielka Brytania. Główne artykuły importu chilijskiego to wyroby włókiennicze, fabrykaty chemiczne, metalurgiczne, maszyny przemysłowe i narzędzia, środki transportowe, artykuły rolnicze, oraz produkty spożywcze. Przywóz niemiecki do Chile wzrósł o przeszło 50%, w drugim półroczu 1935 roku wynosił 21,500.000 pesów chilijskich, w tym zaś okresie roku 1936 wzrósł do sumy 48,500,000 pesów chilijskich.

IV. KOLUMBIA.

Import towarów, jak zresztą we wszystkich krajach Ameryki Południowej, jest od pierwszego sierpnia ub. r. pod kontrolą władz państwowych, dotąd jednak nie było wypadku, aby importerowi odmówiono pozwolenia przywozu. Rząd chce kontrolować, ale nie utrudniać.

V. PERU.

Rząd wydał rozporządzenie, którym *imigracja* do Peru została ograniczoną do 2% dla każdego państwa; maksimum imigrantów dla każdego państwa zostało ustalone na 15.000.

VI. WENEZUELA.

Co robią inni? Ostatnio podpisany został między Francją a Wenezuelą traktat handlowy, podług którego wszelkie zamówienia rządu Wenezueli u przemysłu francuskiego będą kompensowane przez powiększenie kontyngentu zakupionej przez Francję kawy. Wzamian za to poczyni rząd Wenezueli większe zamówienia dla armii i marynarki, dla Ministerstwa Robót Publicznych (żelazo, stal, rury, materiał katalizacyjny, cement, itd.), dla Ministerstwa Rolnictwa (maszyny rolnicze, materiały laboratoryjne) i dla Ministerstwa Gospodarki Narodowej (materiały laboratoryjne do analiz, aparaty i przyrządy do radiofonii i topografii, itd.).

ARGENTYNA.
PRZYPŁYW KAPITAŁÓW DO ARGENTYNY.

Komisja dla spraw kontroli giełd w Stanach Zjednoczonych wyraziła swą zgodę na emisję specjalnej pożyczki w wysokości 70 milionów dolarów. Suma ta przeznaczona została na konwersję długu argentyńskiego. Oprocentowanie pożyczki wynosi 4%. Możliwość zrealizowania tej, operacji niezwykle korzystnej dla finansów Argentyny, spowodowana została dalekoidącą poprawą sytuacji ekonomicznej tego kraju. W pierwszym rzędzie podkreślić należy bardzo silny przypływ kapitałów europejskich na rynek Argentyny. Z jednej strony są to kapitały uciekające z całego szeregu krajów europejskich, z drugiej zaś — jest to normalny dopływ środków finansowych, przeznaczonych na inwestycję. W związku z tem powstały nawet ostatnio analogicznie, jak w Stanach Zjednoczonych problemy wewnętrznej inflacji kredytowej, opartej na bardzo wysokim przywozie złota. Dlatego też rząd Argentyny rozpoczął zakupywać importowane złoto przy pomocy specjalnych bonów skarbowych. Zapasy złota w Argentynie, które osiągnęły ostatnio bardzo znaczną wysokość, uległy zwiększeniu m. in. na skutek haussy zbożowej.

ZBIORY BAWEŁNY ARGENTYŃSKIEJ.

Według oficjalnych informacji giełdy bawełnianej, tegoroczne zbiory surowej bawełny w Argentynie wyniosą 452.000 bel. Zbiory tego surowca w Argentynie w sezonie zeszłorocznym wyniosły 373.000 bel.

POPIERANIE PRZEMYSŁU SZT. JEDWABIU W ARGENTYNIE.

Ustawa skarbowa do preliminarza budżetowego Argentyny na r. 1937 zwalnia od cła importowego na okres 2 lat wszelkiego rodzaju maszyny, materiał konstrukcyjny i narzędzia przeznaczone dla przemysłu sztuczno-jedwabnego. W ten sposób rozpoczynający dopiero swój rozwój przemysł sztucznego jedwabiu w Argentynie otrzymać ma nowego bodźca dla dalszego rozwoju. Dotychczas Argentyna pokrywa niemal całkowite zapotrzebowanie na przędzę jedwabną importem zagranicznym, dopiero teraz znaczna część zwiększającego się zapotrzebowania będzie mogła być pokrywana produkcją fabryki krajowej w Quilmes pod Buenos Aires. Fabryka ta znajduje się jeszcze w budowie. Poza kapitałem krajowym, finansowanie budowy odbywa się częściowo również i w oparciu o kapitał zagraniczny przeważnie pochodzący ze Stanów Zjednoczonych.

BRAZYLIA.

JAPONIA W BRAZYLII.

Wśród szeregu odbiorców bawełny brazylijskiej w r. 1936 na pierwsze miejsce wysunęła się Japonia. W r. 1935 głównym odbiorcą tej bawełny były Niemcy, które zawarły z Brazylią szereg umów kompensacyjnych. W r. 1936 sytuacja uległa gruntownej zmianie, gdyż Japonia zajęła pierwsze miejsce, zakupując bawełny wartości przeszło 180 milionów milreisów. Na drugim miejscu figurowała Anglia, a dopiero na 3-cim usadowiły się Niemcy, których zakupy obracały się w stosunkowo szczupłych granicach około 80 milionów milreisów. Podkreślić należy, że zbyt tego surowca w Japonii posiada olbrzymie możliwości rozwojowe, gdyż przemysł japoński przystosowuje coraz intensywniej swe urządzenia techniczne do przerobu bawełny brazylijskiej, zastępując ją nawet wysokogatunkowym surowcem egipskim.

Straty w plantacjach ryżowych. Ostatnia powódź, która nastąpiła wskutek silnego dopływu wody w niektórych rzekach poczyniła większe spustoszenia szczególnie na plantacjach ryżowych w departamentach Rivera i Treinta y Tres. Wezbrane wody w większości rozniosły zbiory ryżu, wskutek czego eksport tego produktu musi być ograniczony.

BRAZYLJA PRZECIW 40-GODZINNEMU TYGODNIOWI PRACY.

Vicente Galliez, delegat Brazylii na Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie, na jednej z konferencyj zwrócił się do zebranych, by nie zatwierdzono 40-godzinnego tygodnia pracy, odnośnie do przemysłu tekstylnego. Żądanie swe poparł faktem, że w Brazylii nie brakuje pracy, ale rąk do pracy. Stąd też obcięcie godzin pracy nie idzie po linji interesów Brazylii.

Ponieważ przemysł tekstylny jest tak różny w poszczególnych państwach, należałoby tę kwestję zostawić do rozstrzygnięcia rządowi danego kraju.

POLSKA BAWEŁNA W BRAZYLII JEST NAJLEPSZĄ.

Jose Maria Dias wygłosił referat o rozwoju uprawy bawełny w Paranie wobec licznie zebranych rolników z tego stanu. P. Dias stwierdził, że uprawa bawełny na większą skalę rozpoczęła się od czasu znanej katastrofy z produkcją kawy. Uprawa bawełny w obszarach północnych Parany jest dużo tańsza od upraw np. egipskich, gdyż nie wymaga sztucznego nawadniania terenów. Rozwija się jednak stosunkowo wolno z powodu braku długoterminowego i niskoprocentowego kredytu rolnego. W stanie Minas Geraes, dzięki kredytom, produkcja bawełny wzrosła w ostatnich sześciu latach z 4 milionów kg. na 25 milionów kg. bawełny.

O bawełnie pochodzącej z kolonij polskich wyraził się gubernator stanu Parana: najlepsza bawełna pochodzi z kolonij polskich specjalnie z Cruz Machado i Ivahi.

Osadnictwo japońskie w Brazylii wyprodukowało bawełny od czerwca 1936 r. 250,000 bel (w roku 1935 10,000 bel). Jednocześnie Japonia całą tę produkcję osadników japońskich zakupiła bezpośrednio do swego użytku. W związku z tym japońskie zakupy bawełny na giełdach St. Zjedn. Am. Półn. zmniejszyły się o powyższą ilość. Może to wywołać zniżkę ceny na bawełnę w Am. Półn.

Wielokrotnie już podkreślaliśmy konieczność zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polakami całego świata, którzy powinni bogacić się wzajemnie. Na innym miejscu podkreślona jest olbrzymia konsumcja bawełny przez polski przemysł włókienniczy. Skoro urzędowe czynniki brazylijskie stwierdzają, że polska bawełna jest najlepsza, to dlaczego mamy kupować u obcych gorszą? Organizowana przez Izbę Handlową P. Ł. A. wycieczka sfer gospodarczych Polski może stanowić epokowe pod tym względem wydarzenie dla nawiązania na miejscu bezpośrednich stosunków hadlowych z producentami polskimi. Pośrednim łącznikiem może się stać udział Poloni Zagranicznej w Targach Poznańskich.

Zbiory bawełny. Stan Sao Paulo zamknąć ma poraz pierwszy sezon bawełniany zbiorami przekraczającemi 1 milion bel. W ostatnich tygodniach giełda bawełniana w Sao Paulo określiła zbiory na 930.000 bel, tak, iż do całkowitego zakończenia zbiorów cyfra ta niewątpliwie wzrośnie.

WORKI BAWEŁNIANE ZAMIAST JUTOWYCH.

W stanie Sao Paulo podjęta została ostatnio energiczna kampania w sprawie zastępowania worków jutowych workami bawełnianemi. Podkreślić bowiem trzeba, że wzrost eksportu ze stanu Sao Paulo zwiększa automatycznie zapotrzebowanie na worki do opakowania, które dotychczas przywożone były z zagranicy. W r. 1936 przywieziono do stanu Sao Paulo worków jutowych wartości 32 miliony milreisów. Według opinii handlarzy bawełny, worki jutowe mogą doskonale być zastępowane workami z bawełny, nawet dla pakowania takiego artykułu, jak cukier. Worki bawełniane kalkulują się coprawda drożej, ale

mogą być używane wielokrotnie, podczas, gdy worki jutowe muszą być wyrzucane po jednorazowym użyciu. W poważnych kołach gospodarczych i rządowych akcja ta spotkała się z wyrazami uznania, gdyż w grę wchodzą tu względy gospodarcze t. j. sprawa zwiększenia konsumcji bawełny brazylijskiej oraz momenty walutowe. Dlatego też koła te wskazują, że worki bawełniane, które mogą być używane wielokrotnie, kalkulują się nawet stosunkowo taniej, aniżeli worki jutowe. O ile akcja ta, w której udział biorą najpoważniejsze firmy bawełniane i handlowe w Sao Paulo da pozytywne wyniki, wówczas import juty do Brazylii uległby bardzo poważnemu ograniczeniu.

FABRYKA SAMOLOTÓW W BRAZYLJI

Brazylja. — W Lago Santa postanowiono wybudować fabrykę samolotów. Wstępne prace rozpoczną się jeszcze w tym roku.

SAMOLOTY DLA WOJSKA.

Prezydent Republiki zatwierdził uchwalony projekt nabycia samolotów dla armji. Samoloty będą budowane w Brazylii łącznym kosztem 800 contos.

Węgiel brazylijski.

Rząd otacza wielką troską nowopowstającą kolonizację, rozdzielając jej bezpłatnie rozmaite nasiona i narzędzia.

Produkcja węgla brazylijskiego wynosiła w r. 1923 200 tysięcy ton a w r. 1935 podniosła się na 700 tysięcy ton.

— * * * —

— W Cachoeira (Stan Bahia) założono nową fabrykę cementu.

— Zbiór kawy w 1936 r. oblicza się na 22 miljony worków, z czego tylko 16 miljonów worków przeznaczono na eksport.

* * *

Brazylja rozwinęła w ostatniem pięcioleciu swój przemysł owocowy do tych rozmiarów, iż zachodzi obecnie potrzeba eksportu nadwyżek corocznych zbiorów. Najwięcej uwagi poświęcono plantacjom pomarańcz i należy przyznać, że osiągnięte rezultaty upoważniają do twierdzenia, iż niebawem zjawi się na horyzoncie handlu pomarańczowego trzecia potęga, po Hiszpanii i Palestynie, nastawiona specjalnie na obsługę rynku europejskiego.

KOLUMBIA.

Sprawy emigracyjne — Rynek zbytu — Niebezpieczeństwo pośrednictwa niemieckiego w handlu z Kolumbją — Zagadnienie importu.

Emigracja do Kolumbii jest faktycznie zupełnie zamknięta. Polacy wprawdzie mają wśród pewnej grupy państw przyznany przez rząd kolumbijski kontyngent 10—20 osób na rok, lecz od imigranta do Kolumbii wymagane jest złożenie depozytu w wysokości 1.000 Col. Cy., co w połączeniu z naszemi przepisami dewizowemi jest praktycznie niemożliwe. Depozyt ten, który dla żony imigranta wynosi 500, a dla dzieci od 100 do 1000 zależnie od ich wieku, zwraca się imigrantowi po pięciu latach, o ile wykaże się posiadaniem 5.000 Col. Cy. i prowadzeniem lojalnego przemysłu. Dziwnem i ogromnie niemiłem jest traktowanie nas w zakresie emigracji przez czynniki urzędowe kolumbijskie narówni z narodami o bardzo małych kontyngentach emigracyjnych. Należymy tam obok Łotyszów i murzynów do grupy raczej upośledzonej.

Rynek kolumijski jest rynkiem dość trudnym dla polskiego eksportera, to też obroty z Kolumbją kształtowały i kształtują się z kolei w tym roku raczej na naszą niekorzyść. Umieszczamy tam z pewnem powodzeniem takie artykuły jak słód, żelazo, cynk, blachę cynkową, szyny, lecz w stosunkowo dość małych ilościach. Charakterystyczną jest rzeczą, że towar nasz dostaje się do Kolumbii przeważnie via Niemcy, wskutek pośrednictwa finansowego firm niemieckich. Należy przestrzec polskich kupców, wysyłających towar do Kolumbii za pośrednictwem niemieckiem, że wskutek restrykcji dewizowych w Niemczech Kolumbia robi obecnie bardzo duże trudności w przydziale dewiz na zapłatę za towary niemieckie; kupiec polski może więc zostać z tego względu narażony na dużą zwłokę w uzyskaniu zapłaty za swoje towary.

Głównemi artykułami eksportu kolumbijskiego są obok produktów mineralnych: złota, nafty, szmaragdów nas mniej interesujących, takie jak: skóry surowe, kawy wysokogatunkowe t. zw. niebieskie i banany. Musimy jednak zaznaczyć, że o ile chodzi o skóry to wskutek ujemnego naszego bilansu z Kolumbją nie można obecnie otrzymać pozwolenia na ich przywóz. Powoduje to dość trudną sytuację, bo skóry kolumbijskie ze względu na swą wysoką jakość są bardzo pożądanym artykułem na polskim rynku.

Ograniczeń dewizowych ani importowych w Kolumbii niema; istnieje tam jedynie silna konkurencja St. Zjednoczonych, Niemiec, Japonii i Anglii.

MEKSYK.

— Rząd meksykański przeznaczył 1 miljon peso na zakup samolotów wojskowych.

— Meksykańskie Ministerstwo Komunikacji i Robót Publicznych pracuje nad wykończeniem aparatów i urządzeń potrzebnych do bezpośredniego połączenia radjotelefonicznego zamorskiego, w głównej stacji w Chapultepec. Poza urządzeniami dla obsługi radjo-telefonicznej stacja ta będzie wyposażona w aparaty potrzebne do obsługi telegraficznej, aby w ten sposób stworzyć szybkie i bezpośrednie połączenie ze światem.

— Celem wzmożenia i eksportu towarów meksykańskich przez udzielanie kredytów opracowuje się obecnie w Meksyku projekt założenia Narodowego

Banku Eksportowego. Odnośna komisja składa się z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Rolnictwa oraz Banku Meksykańskiego (Banco de Mexico).

HANDEL ZAGRANICZNY MEKSYKU

Wartość całego zagranicznego handlu meksykańskiego w 1935 r. wyniosła według oficjalnych statystyk 1.156.429.000 peso, wzrastając w porównaniu z poprzednim rokiem o 18.3%.

Import w ciągu 1935 r. wyniósł 406.135.000 peso, t. j. w stosunku do poprzedniego roku wzrósł o 21.6% Wartość zaś eksportu wyniosła 750.294.000 peso, przewyższyła zatem wartość eksportu w 1934 r. o 16.5%.

Handel zagraniczny w latach 1934 i 1935 (watrość w tysiącach peso):

	1934	1935
Eksport	643.741	750.294
Import	333.942	406.135
Nadwyżka eksportu	309.799	344.159

PRODUKCJA BAWEŁNY W MEKSYKU.

Produkcja bawełny surowej w Meksyku w latach ostatnich zwiększa się stale i systematycznie. Tegoroczne zbiory bawełny w Meksyku przyniosły nienotowany dotąd rekord, wyrażający się cyfrą 77,000 ton. Tereny uprawne zajęte pod bawełnę uległy w r. 1936 wydatnemu zwiększeniu, a warunki klimatyczne niemal przez cały sezon kształtowały się korzystnie. Nawet susza, która w miesiącach letnich wyrządziła bawełnie Stanów Zjednoczonych poważne szkody, na terenie Meksyku nie odegrała wydatniejszej roli. Ujemnym zjawiskiem był strejk robotników rolnych na terenie stanu Durango i Coahuila t.j. najważniejszych ośrodków bawełnianych Meksyku. Pozatem przeprowadzana obecnie w niektórych okręgach akcja podziału gruntów odbija się niekorzystnie na intensywnej obróbce terenów zajętych pod uprawę. Pomimo jednak tych czynników, zbiory uległy wydatnemu zwiększeniu, przy czym około 46,000 ton przeznaczono na spożycie własne dla potrzeb rynku wewnętrznego. Eksport natomiast preliminowany jest w granicach 30 milionów pezos.

Tereny pod uprawę bawełny. Minister rolnictwa Meksyku ustalił już rozmiary terenów uprawnych, które w r. 1937 zajęte będą na bawełnę. W r. 1937 tereny te zajmą wMeksyku 300 000 hektarów, co w porównaniu z sezonem tegorocznym oznaczałoby wzrost przestrzeni zajętych pod uprawę bawełny o 63 tys. ha.

NICARAGUA.

Uprawa bawełny. Nikaragua, która ostatnio podjęła również próby forsowania upraw bawełny, narazie reprezentuje stosunkowo niewielką produkcję, wyrażają się w sezonie tegorocznym cyfrą 2.000 bel.

PARAGWAJ.

SYTUACJA POLITYCZNO- GOSPODARCZA

Po ostatnim bezkrwawym przewrocie, objął władzę rząd prowizoryczny pod kierunkiem tymczasowego prezydenta w osobie pułkownika Don R a p h a e l F r a n c o, b. szefa 2-ej armii paragwajskiej, która walczyła zwycięsko w Chaco Boreal przeciw wojskom boliwijskim.

Jakkolwiek rząd ten ma charakter prowizoryczny i ustąpi w najbliższym miesiącu, po dokonaniu wyborów i obraniu nowego prezydenta republiki paragwajskiej, to przyznać trzeba, że dokonał on szeregu reform o doniosłem znaczeniu.

Ponieważ Paragwaj jest krajem wybitnie rolniczym o wielkich możliwościach, dotychczas minimalnie wyzyskiwanych, przeto zgodnie z potrzebami kraju utworzono dekretem Nr. 2 ministerstwo rolnictwa (Ministerio de Agricultura).

Ministerstwo to funkcjonuje jako sekretarjat stanu, równolegle z istniejącemi dotychczas na podstawie konstytucji Paragwaju z r. 1870-go pięcioma innemi resortami.

Ministerstwu Rolnictwa poruczona została piecza nietylko nad sprawami rolnictwa, lecz i ogólnej gospodarki kraju.

Ministrem Rolnictwa, w rządzie tymczasowym został Don Bernardino C a b a l l e r o.

Dekretem zaś Nr. 11. został utworzony pierwszy bank państwowy paragwajski pod nazwą „Banco de la Republica", na miejsce dotychczas istniejącej „Oficina de Cambios" (Biuro Dewizowe).

Banco de la Republica, który natychmiast po utworzeniu przejął aktywa i pasywa mającej ulec likwidacji „Oficina de Cambios", będzie miał znacznie szersze pole działania. Do głównych jego zadań będzie należała sanacja waluty paragwajskiej.

Pozatem rząd prowizoryczny wydał szereg dekretów i zarządzeń o charakterze wybitnie rolniczym, mających na celu racjonalny rozwój rolnictwa parcelację i kolonizację rozległych terenów, dotychczas przez licznych właścicieli latyfundjów zupełnie nie wyzyskanych. Otwiera to wielkie możliwość i dla polskiej emigracji rolniczej.

URUGWAJ.

Rynek wełny. Z tegorocznej produkcji wełny eksportowano dotychczas 45 milj. kg., krajowe zakłady przemysłowe zakupiły 2.5 milj. kg., pozostaje zaś do sprzedaży 4,2 milj. kg.

II. Sprawy celne i formalności konsularne

ŻOŁĄDKI CIELĘCE DLA ARGENTYNY.

Poselstwo R. P. w Buenos Aires powiadomiło Izbę na podstawie informacji tamt. Dyrekcji Celnej, że nie istnieją w Argentynie żadne specjalne przepisy dotyczące importu żołądków cielęcych. Jeden z agentów celnych powiadomił jednocześnie Poselstwo, że odprawa celna żołądków cielęcych jest dokonywana przy opłacie 42 proc. od wartości zadeklarowanej. Odnośny agent celny zaznaczył jednocześnie, że od 1926 r. nie importuje się zupełnie żołądków cielęcych do Argentyny.

OGRANICZENIA DEWIZOWE W EKWADORZE.

Wprowadzono tu ponownie kontrolę dewizową. Sfery gospodarcze miały wprawdzie wypowiedzieć się przeciw tym zarządzeniom, lecz nie istnieje prawdopodobieństwo, aby kontrola ta nie weszła w życie. Odnośne rozporządzenie ustala, że zakup i sprzedaż walorów zagranicznych może podejmować tylko Banco Central del Equador, który ma również i wpływ na wwóz towarów drogą udzielania odpowiednich zezwoleń przywozowych.

POZWOLENIA PRZYWOZU DO KOLUMBII.

Ostatnio został wprowadzony w Kolumbii obowiązek uzyskiwania pozwolenia na wwóz wszelkich towarów. Pozwolenia te wydaje Commision de Control de Cambios y Exportaciones. Celem uzyskania pozwolenia muszą importerzy kolumbijscy przedłożyć komisji zamówienia na towary w dwóch egzemplarzach. Komisja zwraca zamówienia importerom wraz ze swą adnotacją zezwalającą na dokonanie wwozu. Jedną kopię zamówienia musi importer wysłać wykonawcy zamówienia zagranicą, który zkolei przedkłada ostemplowane zamówienie konsulatowi kolumbijskiemu legalizującemu dokumenty na partie towaru wysłane do Kolumbii. Konsulat kolumbijski dokonywuje legalizacji faktur konsularnych tylko wówczas, gdy eksporter przedłoży ostemplowane zezwolenie, będące dowodem, że komisja udzieliła zezwolenia wwozowego. Zezwolenie unieważnione w całości albo w części, zależnie od ilości wywiezionego towaru, zostanie oddane eksporterom.

Wszelkie partie towaru wysyłane do Kolumbii, przy których nie zostaną uwzględnione powyższe formalności, nie będą mogły być wwiezione.

ZWYŻKA CEN NA POŃCZOCHY W MEKSYKU.

Według informacji z kół gospodarczych nastąpić ma podwyżka bardzo znaczna ceł przywozowych na pończochy importowane do Meksyku. Posunięcie to pozostaje w związku z akcją producentów pończoch w Meksyku, którzy obawiają się nadmiernie zwiększonego w ostatnich miesiącach przywozu pończoch. Nadmienić należy, że właśnie ostatnio powstał w Meksyku cały szereg wielkich fabryk, które zamierzają produkować damskie pończochy jedwabne wysokich gatunków. Ponieważ przynajmniej początkowo oczekiwać należy, iż pończochy te pod względem jakości nie będą mogły konkurować z pończochami importowanemi, przemysł krajowy w ten sposób zamierza zabezpieczyć się przed nadmierną konkurencją importowanych pończoch zagranicznych.

* * *

KRONIKA

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU.

W dniu 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Modryckiego kolejne miesięczne posiedzenie Zarządu, na którym załatwiono szereg spraw bieżących Izby.

W wyniku stale rozwijającej działalności Izby Zarząd przyjął cały szereg nowych członków, których przedstawi Radzie Izby do zatwierdzenia.

Zarząd powołał również komisję dla spraw statutowych, w składzie: prezes Modrycki, inż. Kruszewski i red. Wojdyłło.

PRZED ZJAZDEM IZB W PARYŻU.

Izba Handlowa Francusko-Łacińsko-Amerykańska w Paryżu projektuje zwołanie na lipiec br. konferencji międzynarodowej europejskich izb handlowych dla Ameryki Łacińskiej.

Celem zjazdu ma być zacieśnienie współpracy z krajami Ameryki Południowej. W chwili obecnej ustalany jest program obrad. W powyższej sprawie wypowiedziały się dotychczas Warszawa, Praga i Bruksela.

WALNE ZEBRANIE IZBY.

Doroczne walne zebranie członków Izby H.P.Ł.A odbędzie się w drugiej połowie kwietnia br., o czym rozesłane zostaną specjalne zawiadomienia i ogłoszenie w następnym Biuletynie.

AKCES IZBY DO O. Z. N.

Zarząd Izby H.P.Ł.A. w wykonaniu jednogłośnej uchwały zgłosił w imieniu własnym i Koła Młodych akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

BIURO STUDIÓW DLA AMERYKI ŁACIŃSKIEJ.

Wobec stale wzrastającego zainteresowania krajami Ameryki Łacińskiej Izba Handlowa P. Ł. A. postanowiła uprzystępnić znajomość tych rynków i sytuacji tam panującej szerokim rzeszom naszego społeczeństwa przez powołanie do życia specjalnego Biura studiów nad Ameryką Łacińską.

Celem opracowania szczegółowego programu działalności projektowanego Biura Studiów, Zarząd wyłonił specjalną komisję w składzie: prezes Modrycki, konsul generalny Stamirski, dyr. Kruszewski i dyr. Dąbrowski.

KONFERENCJA PREZYDIUM IZBY W MINISTRESTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W dniu 16 bm. Prezydium Izby Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej w składzie: prezes Modrycki, inż. Kruszewski i red. Wojdyłło odbyło konferencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z radcą dr. Wiktorem Rosińskim i radcą Zygmuntem Ładą.

Konferencja poświęcona była omówieniu całokształtu zagadnień, związanych z projektowanym utworzeniem przy Izbie biura studiów nad Ameryką Łacińską, na czele którego ma stanąć długoletni poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Buenos Aires, Władysław Mazurkiewicz.

O POLSKI PROGRAM MORSKI.

Zapowiedziana już w poprzednim numerze Biuletynu seria odczytów rozpocznie się w dniu 6 kwietnia br. w nowym lokalu Izby prelekcją red. Tadeusza Nowackiego z Gdyni na temat programu morskiego Rzeczypospolitej.

Nie trzeba dodawać, że redaktor Nowacki należy do najwybitniejszych marynistów polskich i że zarówno osoba prelegenta, jak i bardzo śmiały temat odczytu ściągnie najpoważniejszych przedstawicieli z życia gospodarczego Polski. Na odczyt rozesłane zostaną specjalne zaproszenia.

KURS JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO.

Zorganizowany przed kilku miesiącami przez Izbę kurs języka hiszpańskiego, cieszy się nadal niesłabnącym zainteresowaniem, lecz dobiega już ku końcowi.

Izba, zachęcona wynikami kursu zamierza utworzyć w najbliższym czasie nowy kurs języka hiszpańskiego, zarówno wyższy jak i kurs dla początkujących.

DZIENNIKARZ ARGENTYŃSKI W POLSCE.

W Warszawie bawił ostatnio redaktor „La Nacion" w Buenos Aires p. Angel R. Pizzaro de Lastro celem zebrania materiału do reportażu z pobytu w naszym kraju. W szeregu przyjęć, wydanych na cześć argentyńskiego gościa uczestniczył z ramienia Izby H.P.Ł.A. prezes Rady i Zarządu Izby, naczelny dyrektor Banku PKO. Emil Modrycki.

ECHA HISZPAŃSKIEGO WYDAWNICTWA BIULETYNU.

Izba Handlowa Polsko-Łacińsko-Amerykańska otrzymuje oprócz wyrazów uznania za wydanie Biuletynu w językach hiszpańskim i portugalskim stale napływające zamówienia z rozmaitych państw Ameryki Łacińskiej na towary produkcji polskiej, omówione w artykułach propagandowych Biuletynu.

Nasze przemówienie do Ameryki Łacińskiej w jej własnym języku, powitane zostało więc nietylko niezwykle przychylnie, lecz przede wszystkim praktycznie, a rezultaty nie dały na siebie długo czekać.

Jasny stąd wniosek, że nasz Biuletyn, jako jedyne wydawnictwo polskie w języku hiszpańskim i portugalskim, szeroko kolportowane wśród najpoważniejszych sfer handlowych Ameryki Łacińskiej jest najskuteczniejszym środkiem propagandy naszego eksportu.

Biuletyn nasz wzbudził również ostatnio żywe zainteresowanie wśród izb handlowych polsko-zagranicznych w Warszawie.

Z KOŁA MŁODYCH.

Istniejące przy Izbie Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej Koło Młodych rozwija ożywioną działalność. M. in. w dniu 26 lutego br. odbyło się zebranie dyskusyjne Koła Młodych pod przewodnictwem prezesa Koła St. Zebrowskiego i przy udziale kuratora Koła, naczelnego dyr. Banku PKO., Emila Modryckiego, radcy Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Zygmunta Łady, dyrektora Izby i w. in.

Referat na temat „Emigracja polska w Ameryce Południowej — jej znaczenie i rola" — wygłosił czło-

nek Koła p. Tad. Błaszkiewicz. W ożywionej dyskusji zabierali głos m. i. dyr. Modrycki, red. Wojdyłło i radca Łada, którzy udzielili wiele cennych i praktycznych rad w realizowaniu programu pracy Koła. Ten inauguracyjny odczyt przyczynił się poważnie do wszechstronnej wymiany myśli i pogłębienia wiedzy fachowej wśród młodych handlowców, zgrupowanych przy naszej Izbie. Gruntownie i systematycznie przygotowują się oni do objęcia już w najbliższej przyszłości przodujących stanowisk na terenie Ameryki Południowej handlu z Polską.

W najbliższym czasie członkowie Koła Młodych wygłoszą referaty na następujące tematy: „Rolnictwo w Brazylii" — p. E. Majewski. „Stosunki handlowe Polski z Argentyną" — p. E. Parcheta. „Argentyna pod względem geograficznym i politycznym" — pp. H. Rudziński i J. Donimirski. „Umowy clearingowe"— p. St. Zebrowski. „Wenezuela pod względem geograficznym i gospodarczym" — p. Tad. Górnikiewicz.

MŁODZIEŻ DO MIN. BECKA.

W dniu 25 bm. w auli Wolnej Wszechnicy Polskiej odbyło się Walne Zebranie Studentów Studium Migracyjno-Kolonialnego. Po otwarciu Walnego Zebrania dłuższą chwilą milczenia uczciła zebrana młodzież pamięć ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. W czasie obrad omówiono wytyczne dalszej działalności Zrzeszenia, po czym przez aklamację uchwalono wysłanie do ministra spraw zagranicznych J. Becka depeszy następującej treści:

„Walne Zebranie Studentów Studium Migracyjno-Kolonialnego W. W. P. przesyła Ci Panie Ministrze wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności za tak skuteczne gruntowanie wielkomocarstwowego stanowiska Polski wśród narodów świata, za wysunięcie na terenie międzynarodowym sprawy przyznania odpowiednich terenów dla polskiej ekspansji ludnościowej i gospodarczej w świecie.

Kierując się w pracy naszej wskazaniami Wielkiego Budowniczego Polski, przyrzekamy i deklarujemy wierność tym wskazaniom, których realizacja na odcinku pracy polskiej służby zagranicznej prowadzi nas do Wielkiej Polski.

PIERWSZA POLSKA PLACÓWKA TURYSTYCZNA W U. S. A.

Potrzeba polskiej placówki turystycznej w Stanach Zjednoczonych daje się oddawna odczuwać — to też po starannym przygotowaniu tej akcji, Polskie Biuro Podróży Orbis przystąpiło do otwarcia swej placówki w Nowym Jorku z wiosną br.

Placówka Orbisu w Nowym Jorku będzie aparatem propagandowym turystyki polskiej. Pełniąc tę rolę, Orbis w Stanach Zjednoczonych, będzie organizował wycieczki do Polski, oraz przez Polskę do innych krajów, np. wycieczki dla turystów, udających się do Z. S. R. R. Działalność placówki nowojorskiej obejmie zarówno milionowe rzesze wychodźctwa polskiego, jak i społeczeństwo amerykańskie, wśród którego prowadzona będzie propaganda turystyki do Polski.

WYDAWNICTWA SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO

Syndykat Emigracyjny wydał pierwszy zeszyt z cyklu broszur informacyjnch o krajach imigracyjnych. Broszurka ta zawiera wiadomości o Brazylii, 2 mapki oraz 10 lekcji języka portugalskiego, a celem jej jest poinformowanie emigranta o stosunkach ustrojowych, ekonomicznych, zdrowotnych i prawnych w Brazylii.

Broszury o innych krajach imigracyjnych są w druku i będą kolejno się ukazywały: Argentyna, Paragwaj, Kanada i Francja.

LETNI ROZKŁAD LOTÓW P.L.L. „LOT".

Z dniem 4 kwietnia wprowadzony zostaje na polskich szlakach powietrznych letni rozkład lotów. Tym samym po zimowej przerwie zostaje podjęta komunikacja na trasie Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin z przedłużeniem do Helsinek. Ostatni etap Tallin — Helsinki będzie obsługiwany w tym roku po raz pierwszy.

Również od tej daty rozpoczną się loty z Warzawy do Gdyni i Gdańska. Linia południowa, która dotychczas kończyła się w Atenach, obecnie przedłużona zosaje aż do Lyddy (Palestyna). W ten sposób podróż z Helsinek do Lyddy można będzie odbyć w przeciągu 2 dni z noclegiem w Bukareszcie. Rozpocząwszy ją w Helsinkach jednego dnia o 7.30 jest się w Lyddzie następnego dnia o godz. 17,05. Przebycie tej przestrzeni pociągiem i okrętem trwać musi co najmniej dziewięć dni. W projektach, które prawdopodobnie już w najbliższym czasie wejdą w stadium realizacji, przewidywane jest otwarcie nowych szlaków z Warszawy, a to do Wiednia, Wenecji i Rzymu, jak również do Budapesztu. Długość nowych linii wyniesie 2599 km. Zaznaczyć należy, że letni rozkład lotów na liniach polskich jest ściśle przystosowany do rozkładu lotów na liniach, obsługiwanych przez Towarzystwa zagraniczne.

* * *

W PIĘĆ DNI — DO PALESTYNY I Z POWROTEM.

W sferach handlowych, utrzymujących kontakt z Palestyną, wielkie zainteresowanie wywołało przedłużenie linii lotniczej z Warszawy przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Sofię, Saloniki i Ateny, gdzie poprzednio linia kończyła się aż do Lyddy przez Rodos. Dwa loty techniczne odbyte w jesieni ub. r. wykazały celowość utrzymania stałego połączenia Polski z Palestyną. Zwłaszcza jeżeli chodzi o korespondencję to w lotach technicznych przewieziono z Polski 1454 kg. poczty, czyli około 150.000 listów co wypada po 75,000 listów na jeden lot. Komunikacja powietrzna wykorzystywana jest również dla przesyłek specjalnie cennych i towarów szybko psujących się.

Połączenie to przyśpiesza przesyłkę listu o 16 dni. Obecnie będzie można otrzymać odpowiedź już po upływie 5 dni od chwili wysłania listu z Polski do Palestyny.

Jak już prasa doniosła, start pierwszego samolotu liniowego do Palestyny nastąpi w dniu 5 kwietnia.

Samolot Polskich Linii Lotniczych „LOT", który wystartował w dniu 15 bm. o godz. 9 rano z warszawskiego lotniska cywilnego na Okęciu, wylądował w dn. następnym w Palestynie na lotnisku w Lydda, porcie lotniczym dla Tel Aviv'u i Jerozolimy.

Samolot pilotowany przez pilota Dmoszyńskiego przebył w pierwszym dniu trasę 1,837 km. kończąc pierwszy etap lotu w Atenach. W dniu następnym droga lotu wynosiła 1,311 km., przy czym nastąpiło przewidywane lądowanie na wyspie Rodos. O godz. 12.30 wylądował polski samolot na lotnisku w Lyddzie, witany przez przedstawicieli Polonii i sfer handlowych. Listy, które przywiezione zostały w liczbie około 15.000 były doręczone adresatom w Tel Avivie i Jerozolimie tego samego dnia.

Przegląd prasy emigracyjnej

Światowy Związek Polaków z Zagranicy pozostający pod sprężystem kierownictwem dyr. Stefana Lenartowicza w swej wszechstronnej działalności prowadzi również ożywioną akcję na polu gospodarczem wśród wychodźctwa. Akcja ta idzie w dwóch kierunkach, a mianowicie realizacji postulatu: 1) *kupiec polski na emigracji dystrybutorem towaru polskiego zagranicą,* 2) *8-miljonowa Polonja Zagraniczna konsumentem towarów polskich.*

Specjalną uwagę zwrócono ostatnio na 50-tysięcy kupców i przemysłowców polskich w Stanach Zjednoczonych A. P., której zewnętrznym przejawem był pierwszy zjazd w Cleveland zakończony utworzeniem Federacji polskich zrzeszeń kupieckich i powołaniem do życia Centrali kooperatywnych hurtowni. Teren Ameryki Łacińskiej nie jest dotychczas objęty intensywniejszą akcją gospodarczą Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Niemniej jednak na łamach tamtejszej prasy emigracyjnej toczy się ożywiona dyskusja na ten temat. Dowodem jest glos *„Kurjera Polskiego" w Argentynie,* który w artykule „Handel polsko-argentyński" pisze:

„Handel polsko-argentyński kształtuje się pomyślnie a saldo jego według ostatnich cyfr statystycznych wyrównało się niemal zupełnie tak po stronie importu jak i eksportu obydwóch państw. Świadczy to o zdrowych podstawach wymiany towarowej, którą w przyszłości zamierza się znacznie rozbudować. Nie ulega też wątpliwości, że w niedługim czasie Polska i Argentyna rozpoczną rozmowy w celu zawarcia traktatu handlowego, co wzajemne stosunki zacieśni i skonsoliduje.

Zgodnie ze swoją strukturą gospodarczą Argentyna eksportuje do Polski głównie produkty rolnicze, a Polska do Argentyny wyłącznie przetwory przemysłowe, przyczem spotyka się z konkurencją innych państw europejskich. Polska wchodzi na tutejszy rynek w nader trudnych warunkach, musi zdobywać pozycje i umacniać je, musi jakością towarów wypierać wprowadzone już od lat produkty innych państw. W tej bezkrwawej lecz zaciętej walce góruje nieraz podstęp nad uczciwością kupiecką, „bluff" nad rzetelną ofertą.

W dzisiejszym numerze umieściliśmy wywiady, tyczące się importowanego do Argentyny drzewa polskiego. Tak p. Panas, jak i p. Herman pierwszeństwo *przyznają polskim dyktom i deskom, nadmieniając, że są one lepsze i tańsze, aniżeli inne zagraniczne materjały.* Dwa te znamienne oświadczenia, sformułowane przez wybitnych fachowców wystarczają, aby obalić wszystkie przesądy i wszelkie złośliwe komentarze.

Mamy wśród naszego społeczeństwa w Buenos Aires bardzo dużo stolarzy, mających częściowo swoje własne warsztaty, lub pracujących w obcych przedsiębiorstwach. Na tych rodakach zaciążył teraz obowiązek szerzenia popularności drzewa polskiego i zdobywania mu takiego miejsca, na które zasługuje. Nie dość na tem, cała rzesza emigracyjna może walnie przyczynić się do wzmożenia handlu polskiego w Argentynie przez informowanie znajomych i wskazywanie źródeł zakupu. Szereg firm w Argentynie posiada drzewo polskie na składzie i może je oddać w każdej ilości lub ewentualnie sprowadzić deski, dykty, forniery, etc. w żądanych rozmiarach.

Jeżeli w kwestjach gospodarczych będziemy postępować solidarnie, to powstaną polskie sklepy, zakłady rękodzielnicze i przemysłowe, przedsiębiorstwa i fabryki. Rozwój ten musi nastąpić wcześniej czy później, lecz dokona się w szybszem tempie, jeżeli masy świadomych swoich obowiązków emigrantów będą czynnie współpracować.

Niechaj te słowa nie przebrzmią bez echa. Skierujmy nasze wysiłki ku gospodarczemu podniesieniu kolonii, a wtedy automatycznie ucichną nasze bezpłodne kłótnie społeczne nie przynoszące zaszczytu ani nam ani naszej Macierzy. *Pomóżmy Ojczyźnie zwalczać bezrobocie przez kupowanie jej towarów w Argentynie, szerzmy zrozumienie dla tego wielkiego celu w kole bliższych i dalszych znajomych."*

Niemal równocześnie na łamach *„Gazety Polskiej w Brazylji", Kurytyba;* Stanisław Hessel w artykule „Handel Brazylji z Polską" zabiera głos w ożywionej dyskusji o polskim eksporcie.

„Ostatnia wymiana zdań w miejscowej prasie zostawiła sprawę polskiego eksportu do Południowej Ameryki nierozwiązaną i rozwidloną w dwa rozbieżne kierunki. Jedni są zdania, że naprzód trzeba wytworzyć zapotrzebowanie na polskie towary i wysuwają hasło dopominania się na rynku tych towarów, inni zaś odwrotnie, chcą naprzód widzieć podaż polskich towarów na tymże rynku. Ci ostatni twierdzą, że wprowadzenie na rynek polskiego eksportu a priori, może dopiero spowodować popyt na te towary.

Kto ma rację? — Jak zwykle, rozwiązanie i tej kwestji znajduje się w pośrodku.

12 lat temu powziąłem i przeprowadziłem inicjatywę eksportu z *Polski do Brazylji lokomobil i maszyn rolniczych.*

Na te przedmioty polskiego przemysłu wcale nie było wówczas w Brazylji zapotrzebowania, bo tutejszy rynek był już zajęty przez inne kraje eksportujące jak Niemcy, Ameryka Północna i Anglja. Przed zrealizowaniem tej inicjatywy odnoszono się do niej bardzo pesymistycznie i twierdzono, że eksport z Polski nie będzie mieć powodzenia. Tem się nie zrażając, przeprowadziłem jaknajdokładniejszą kalkulację trudną o tyle, że wówczas Polska nie posiadała jeszcze stabilizowanego pieniądza, ani też własnego portu, zaś o polskich okrętach handlowych wówczas ani się jeszcze nie śniło. Towary trzeba było wysyłać poprzez obce porty i obcemi linjami okrętowemi. Transporty lokomobil, maszyn rolniczych i przemysłowych, eksportowane do Brazylji w latach 1924, 1925 i 1926 szły przez Niemcy i zaokrętowywane były w Hamburgu, a Polska nie posiadała wtedy umowy handlowej z Niemcami. Mimo różnych braków, które w takich wypadkach są nie do uniknięcia, wspomniane towary *kalkulowały się tutaj bardzo dobrze. Lokomobile Cegielskiego dawały zysku 5 do 6 tysięcy milrejsów, pługi polskie i inne maszyny, również dawały dobre zyski.*

Wszystko to, to już dzieje dawne i może obecnie nieaktualne, bo warunki się zmieniły. Ale jedna jest z tego nauka: *towary mogące mieć tutaj powodzenie, trzeba tak skalkulować, ażeby cena ich mogła być konkurencyjna i żeby były dobre.* Popyt na nie sam się wytworzy, ale trzeba je mieć na rynku. Jest nonsensem żądać od kupca polskich towarów, kiedy ich niema na rynku. Gospodyni, która potrzebuje np. dobrego garnka emaljowanego wyrobu zagranicznego, czy może żądać od kupca, ażeby dał jej garnek polskiego wyrobu? Niby może, ale byłoby śmieszne takie żądanie, wiedząc, że na rynku wogóle niema tego rodzaju towarów polskiego przemysłu. Inaczej będzie wyglądać, gdy towary polskie będą już na rynku brazylijskim. *Ołówki Majewskiego* niegdyś, dzięki ich istnieniu na tutejszym rynku, miały niezłe powodzenie i nie było nonsensem zapytywać się o nie w składach przyborów do pisania i w sklepach na kolonji. Teraz ich już niema, więc jakże się o nie dopytywać?

Wszystko poszłoby zupełnie inną drogą, gdyby się umiano zabrać do tej sprawy tak jak należy, a nie tak jak bywało. Twierdzę, że *jeśli nie mamy na tutejszym rynku towarów polskiego pochodzenia, to tylko dlatego, że nie umiano i nie chciano się do tego zabrać rzetelnie.* Podaż i popyt musi iść ze sobą w parze. Towar musi być na rynku, a wtedy dopiero można się o niego dopytywać w sklepach i nie będzie to ani śmieszne ani też nieaktualne.

Hasło „swój do swego po swoje" jest możliwe tylko tam w Polsce, ale nie tutaj, bo *nie mamy właśnie tego, co stanowi to „swoje".* Miejmy swoje, a wtedy o nie będziemy się dopominać. *Tylko to „swoje" musi być potrzebne, dobre i nie zadrogie!"*

Głos ten dowodzi, że eskport polski do Brazylji ma przygotowany teren i dozna poparcia ze strony tamtejszej Polonji, która łaknie polskiego towaru. Nie wolno nam więc dłużej bagatelizować tego rynku. Taka spontaniczna polemika na temat polskiego eksportu na emigracji jest wysoce znamienną i jakże pouczającą!

Czy opłaciłeś już prenumeratę „Biuletynu"?

Dla wygody naszych Czytelnikom załączamy do numeru przekaz rozrachunkowy

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Mieczysław B. Lepecki: W CIENIU KORDYLIERÓW (Podróż do Ameryki Południowej). Stron 320. Cena Zł. 9.— (w opr. Zł. 12.—) W-wa 1937. Wydawnictwo J. Przeworskiego. W ostatnich dniach pojawiła się na półkach księgarskich nowa niezwykle interesująca i bogato ilustrowana praca zaszczytnie znanego autora, Mieczysława B. Lepeckiego.

Każdy, kto chce poznać stosunki panujące w Ameryce Południowej, winien przeczytać tę ciekawą książkę.

Zanim zamieścimy jej obszerne omówienie w następnym numerze Biuletynu, przytaczamy wyjątek ze wstępu autora:

„Kraje, opisywane w tej książce, są przez naszą literaturę dotychczas prawie nietknięte. O Boliwii będzie to zapewne pierwsza polska relacja podróżnicza. O Paragwaju — bodaj trzecia. Z tego powodu wynikły dla mnie pewne obowiązki.

Musiałem mocno podkreślić stronę informacyjną. Oczywiście nie miałem zamiaru wyczerpać całości materiału; podstawą są moje własne wrażenia.

A wrażeń tych szukałem najchętniej w stronach najmniej znanych, najmniej ze światem cywilizowanym związanych. Z tej chęci wynikła włóczęga po jeziorze Titicaca, pobyt w wioskach indyjskich wysokogórskiej Boliwii, konna podróż po wschodnim Paragwaju i z niej w ogóle wynikł wybór krajów tak odległych i tak stosunkowo trudno dla Polaka dostępnych, jak kraje leżące po dwu stronach Gran Chaco. Szczególnie w odniesieniu do Boliwii muszę zaznaczyć, że szlak mej podróży nie prowadził przez jej część najwięcej cywilizowaną, a więc stąd obraz kraju mógłby w opisie wydać się, gdybym tego nie podkreślił, różny od rzeczywistego. Co do Paragwaju, to, przeciwnie, przeciąłem go w miejscach najludniejszych i najbardziej pod względem rozwoju posuniętych naprzód".

*

Nakładem Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego ukazały się cztery niezwykle interesujące monografje popularnego autora Majora Mieczysława Lepeckiego. Prace Majora Lepeckiego pisane są bardzo przystępnie i dla swej prostoty posiadają olbrzymią wartość. Raz przeczytana broszura pozostawia u czytelnika niezatarte wrażenie, zaznajamiając go ze wszystkimi warunkami w jakich żyje miejscowa ludność i do których dostosować się musi polska ekspansja gospodarcza. Z pod pióra Dyrektora Lepeckiego wyszły specjalne monografje poświęcone ARGENTYNIE, BOLIWII, BRAZYLII I PARAGWAJOWI. Wydawnictwa te są tym cenniejsze, że dotychczas nie mieliśmy żadnego podręcznika w języku polskim orientującego zarówno pionierów polskiego handlu zamorskiego jak i rzesze naszych emigrantów w miejscowych warunkach Ameryki Południowej. To też emigranci nasi jeździli w pogoni za chlebem przeważnie „w nieznane". Należy się prawdziwa wdzięczność Autorowi jako jednemu z bardzo nielicznych znawców Ameryki Południowej w Polsce, za uprzystępnienie własnych spostrzeżeń, a MTO jako nakładcy za tę pożyteczną inicjatywę.

Prace dyr. Lepeckiego są poważnym przyczynkiem w naszym dorobku na polu poznania i zbliżenia z Ameryką Południową.

*

Gospodarcze Archiwum Morskie w Gdyni donosi, że niebawem ukażą się w druku dwa odczyty: „Szacunek wartości usług morskich" Dr. A. Gazela i „Cele i sposoby określenia udziału poszczególnych bander w przewozach towarów do portów" Stanisława Ołtarzewskiego. Odczyty te były wygłoszone w Gdyni dn. 15 marca rb. na Komisji Morskiej Instytutu Bałtyckiego. Nad tematami tymi wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, tym bardziej ważna, że brały w niej udział najpoważniejsze jednostki z zainteresowanych gdyńskich sfer gospodarczych, co wskazuje na aktualność i żywotność poruszanych kwestyj.

Dr. Gazel określa jako usługi morskie przewozy osób i towarów drogą morską między obcymi a własnymi portami danego kraju oraz tylko między zagranicznymi, czyli t. zw. tramping.

Z sum przychodów i rozchodów Polski w tym zakresie tylko niektóre pozycje dają się ściśle ustalić, niektóre zaś nie są zupełnie znane. Można uzyskać naprzykład dane o przychodach i rozchodach polskich linii żeglugowych z przewozu pasażerów i towarów, o przychodach z opłat portowych itp.; nieznane są natomiast przychody poszczególnych bander obcych w handlu zagranicznym Polski z przewozu towarów. Dla przybliżonego więc przynajmniej ustalenia wartości usług morskich pozostaje zastosowanie metody szacunkowej.

Referent szacuje wysokość przychodów z frachtów morskich w przywozie do Polski na 15 procent wartości importowanych artykułów, a w eksporcie na 20 procent, co wyrażałoby się sumami np.: w przywozie w 1929 r. 192 mil. zł., a w 1936 r. — 98 mil. zł.

By otrzymać dane co Polska płaci za usługi morskie w przywozie towarów, pozostaje odjąć od powyższych sum dochody Polski z przewozu towarów pod polską banderą; dane te znajdują się w opracowaniach GUS, dotyczących bilansu płatniczego Polski.

Wysokość tych wpłat państwom obcym jest tym groźniejsza dla gospodarki naszego kraju, im mniejsza ilość przewozów dokonywana jest na statkach pod własną banderą, im mniejszy zatem wpływ może państwo wywierać na politykę frachtów morskich.

Tym zdaniem kończy się drugi odczyt, który jest uzupełnieniem pierwszego i rozpatruje zagadnienie od strony techniki uzyskania potrzebnych materiałów statystycznych.

GIEŁDY

Z ostatniej chwili

Notowania z drugiej dekady marca 1937.

GIEŁDA ZBOŻOWA

IZBA CECHOWA ZBOŻOWA.

Notowania urzędowe Buenos Aires — loco wagon w porcie.

Pszenica twarda Nr. 2	za 80 kg.	$ 11,95
Pszenica półtwarda	za 80 kg.	„ 11,85
Pszenica miękka	za 80 kg.	„ 11,25
Owies biały	za 49 kg.	„ 6,50
Owies	za 47 kg.	„ 6,30
Jęczmień browarniany	za 65 kg.	„ 8,75
Jęczmień pastewny	za 62 kg.	„ 8,55
Żyto	za 73 kg.	„ 11.90
Len (4%-owe zanieczyszczenie)	za — kg.	„ 14.60
Kukurydza żółta (stara)		„ 6,65
Kukurydza 40-to dniowa		„ 6,75

Sconta za dostawę luzem (bez opakowania) za 100 kg: pszenica — $ 0,09, kukurydza — $ 0,06½.

GIEŁDA BAWEŁNIANA.

Kotyzacja cen włókna bawełny przędzalniczej w stanie surowym i produktów pochodnych.

Izba bawełniana w Buenos Aires podała do wiadomości następujące ceny włókna bawełnianego w stanie surowym i produktów pochodnych:

Włókno bawełniane (urzędowy „standart" argentyński):

Ceny nominalne tego produktu loco wagon lub lichtuga — Buenos Aires:

Typ A	$ 1030,— za tonnę	Typ D	$ 920,—
Typ B	„ 990,— za tonnę	Typ E	„ 875,—
Typ C	„ 960,— za tonnę	Typ F	„ 825,—

Bawełna w stanie surowym (typ przeciętny sezonu) loco czesalnia Presidente Roque Saenz Peña za tonnę — $ 274,—.

Siemię bawełniane z Chaco, loco wagon w Resistencia — za tonnę $ 75.—.

GIEŁDA HODOWLANA.

Notowania cen osiągniętych:

Wełna krzyżowa z Neuquen	27000 kg.	$ 17,—	
Wełna górska krzyż. cienka i śred.	16000 kg.	„ 16,—	14,50
Wełna cienka z Neuquen	2000 kg.	„ 15,—	
Wełna krzyżowa z B. Aires	3000 kg.	„ 19,—	
Wełna krzyżowa średnia	2000 kg.	„ 15,50	
Wełna z drugiego strzyżenia			
Wełna krzyżowa gruba	1000 kg.	„ 16,70	
Wełna z jagniąt	1000 kg.	„ 15,—	
Wełna z brzucha — Neuquen	6000 kg.	„ 12,—	
Skórki owcze z sezonu	7000 kg.	— $. 1,30	— $. 1,40
„ „ z Santa Cruz	3000 kg.	— $. 1,42	— $. 1,40
„ „ z Chubut	1000 kg.	— $. 1,26	
„ „ bez włosia (z sezonu)	8300 kg.	— $. 1,12	— $. 1,—
Skórki jagnięcie	1300 kg.	— $. 1,20	— $. 1,—
Skóry bydlęce	450 sztuk	$12,50	— $11.50
„ solone z rzeźni	40 sztuk	$—,80	
Skórki cielat młodych i nienarodzonych	140 sztuk	$12,50	— $11,50
Skóry końskie	110 sztuk	$—,98	— $—,95
Szczecina	2300 kg.	— $23,50	— $18.—

NOTOWANIA CEN SKÓR SPRZEDANYCH Z FRIGORIFIC'ÓW

Woły	24½ kg.	— $. 108.—	$. 106.—	105,—
„ lekkie		— $. 104.—	$. 103,—	
Krowy		— $. 103,—		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W BUENOS AIRES.

Notowania oficjalne w pesach argentyńskich.

	Sprzedaż	Kupno
Anglja (100 funt.)	15,	16,
U. S. A. (100 dol.)	305,50	325,
Francja (100 fr.)	14,27	15,92
Włochy (100 lir.)	16.15	17,23
Niemcy (100 marek)	123,28	131,32
Szwajcarja (100 fr.)	67,87	74,57
Czechosłowacja (100 koron)	10,69	11,40
Szwecja (100 koron)	77,35	82,51
Belgja (100 frank.)	51,68	55,12
Węgry (100 pengö)	90,91	96,97
Polska (100 złotych)	*58,11*	*61,98*
Urugwaj (100 pesów)	181,50	181,50
Brazylja (1000 milreis.)	303,—	305,—

GIEŁDA PIENIĘŻNA W RIO DE JANEIRO.

	Sprzedaż w milreisach	Kupno brazylijskich
Peso urugwajskie	8$900	8$700
Frank francuski	$760	$740
Frank belgijski	$550	$520
Frank szwajcarski	3$700	3$500
Guldeny holenderskie	3$800	3$600
Korony szwedzkie	4$100	3$800
Korony norweskie	3$950	3$700
„ duńskie	3$700	3$200
Dolar amerykański	16$300	16$100
Marka niemiecka	4$000	3$400
Szyling austryjacki	2$900	2$600
Korony czeskie	0$600	0$500
Dinar jugosłowiański	$400	$300
Leje rumuńskie	$120	$030
Złoty polski	*3$000*	*2$700*
Jeny japońskie	5$500	4$700
Peso boliwijskie	$700	$600
„ chilijskie	$600	$500
Eskudy portugalskie	$740	$720
Peso argentyńskie	4$900	4$800
Funty peruwiańskie	40$000	38$000
„ angielskie	79$500	78$500
Liry włoskie	$830	$750

CENY DETALICZNE W KURYTYBIE.

Cukier biały rafinowany, kilo	1 $ 100
Cukier biały mulatinho, kilo	$ 900
Kawa mielona I sza, kilo	2 $ 800
Herva-mate, kilo	1 $ 200
Ryż biały agulha, kilo	1,600, 1,800, 2 $
Ryż biały zwyczajny, kilo	1 $ 300
Groch okrągły, litr	1 $ 600
Fasola czarna, kilo	$ 700
Mąka pszenna, kilo	1 $ 200
Mąka kukurydziana, kilo	$ 500
Mąka mandjokowa, kilo	$ 700
Araruta, kilo	1 $ 800
Masło zwyczajne, kilo	6 $ 000
Mięso wieprzowe, kilo	2 $ 800
Mięso wołowe, kilo	1 $ 400, 1 $ 600
Słonina, kilo	3 $ 600
Smalec, kilo	4 $ 400
Bacalhao, kilo	4 $ 300
Wosk, kilo	7 $ 500
Miód, kilo	$ 700
Chmiel 100 grm., paczka	1 $ 200
Gazolina, lata	32 $ 000
Nafta, lata	26 $ 000
Oliwa Bertoli, lata	12 $ 000
Oliwa Sol lewante, lata	3 $ 000
Herbata Lipton, lata	7 $ 500
Groch okrągły, alkier	5—8 $ 000
Fasola czarna, kalgier	45 $ 000
Fasola paulista, kalgier	35 $ 000
Kartofle, worek	33 $ 000
Żyto, alkier	8 $ 000
Pszenica, alkier	8 $ 000
Kukurydza, kalgier	25 $ 000
Cebula, aroba	26 $ 000
Mąka pszenna Lili. worek	50 $ 000
Jaja, tuzin	1 $ 000

Towarowe tranzakcje wiązane

Przypominamy, że Komisja Dewizowa w okólniku Nr. 34 podała do wiadomości, iż:

I. Import i eksport towarów dokonywać w ramach towarowych transakcyj wiązanych, odbywać się może na zasadzie specjalnego zezwolenia, wydanego przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Wzór zezwolenia załącza się do niniejszego okólnika.

Komisja Dewizowa, Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie oraz bank dewizowy, wymieniony w zezwoleniu, będą otrzymywać po jednej równobrzmiącej odbitce oryginalnego zezwolenia, wydanego zainteresowanej firmie.

II. Komisja Dewizowa upoważnia bank dewizowy, wymieniony w zezwoleniu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P., do wykonywania — bez względu na sumę przekazu i bez osobnego zezwolenia Komisji Dewizowej w terminie i do wysokości oraz na warunkach, wymienionych w tym zezwoleniu — przekazów zagranicznych sum, należnych za importowany do Polski towar.

III. Bank dewizowy poświadczy na V egzemplarzu zgłoszenia wywozu (poświadczenie walutowe), że eksporter uczynił zadość obowiązkowi odsprzedaży waluty eksportowej, o ile ją zaofiaruje w wysokości i walucie, ustalonej w tym zezwoleniu. W zaświadczeniu należy podać datę i liczbę zezwolenia.

IV. Rozliczenie transakcyj kompensacyjnych nastąpi wyłącznie w walutach obcych, wymienionych w zezwoleniu.

W przypadku, gdy zagraniczny kontrahent ma prawo zaliczenia należności za towar, sprowadzony z Polski, na swoją należność za towar, dostarczony przez niego do Polski, wówczas w punkcie 10-ym a) i b) będzie wstawiona jedynie kwota, stanowiąca nadwyżkę eksportu nad importem lub przeciwnie. W punkcie 4-tym zezwolenia Związek Izb przy wypełnieniu skreśli ustęp a) lub b), zależnie od tego, jaka alternatywa zostanie przyjęta; w punkcie zaś 10-ym b) — zależnie od tego, czy zapłata za importowany towar nastąpić ma dopiero po jego sprowadzeniu i ocleniu, czy też wcześniej — Związek Izb skreśli nazwy dokumentów oryginalnych lub zastępczych.

Banki dewizowe winny ściśle przestrzegać warunków, zamieszczonych w zezwoleniu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P., o sposobie zapłaty za wywiezione i przywiezione towary (punkty 9-y i 10-y zezwolenia). **KOMISJA DEWIZOWA.**

ZAŁĄCZNIK DO OKÓLNIKA KOMISJI DEWIZOWEJ Nr. 34

ZWIĄZEK
IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH R. P.
w Warszawie

Warszawa, dnia .... 1936 r.

Zezwolenie Nr. ....

Do Firmy

....

W związku ze zgłoszeniem firmy .... oraz powołując się na załączone „Informacje Związku Izb o zasadach obrotu kompensacyjnego z krajami pozaeuropejskimi", (vide Nr. 6 „Biuletynu Polsko-Łacińsko - Amerykańskiego" — przyp. red.), Związek Izb wyraża zgodę na dokonanie tranzakcji wiązanej na warunkach następujących:

1. Firma: ....
dokona wywozu (towaru) .... (ilość) ....
wartości fob Gdynia/Gdańsk
zł. do (kraj) ....
2. W zamian za dokonanie wywozu, wymienionego przywiezie z (kraj) .... (towar) .... (ilość) ....
wartości .... zł. cif Gdynia/Gdańsk
pujących warunkach i z następującymi terminami zapłaty ....
3. Stosunek wartości towarów przywiezionych do wywiezionych wynosić będzie: .... %.
Dopuszczalne jest stopniowe dokonywanie wywozu i przywozu w partiach częściowych, zawsze we wspomnianym stosunku.
4. a) Towar może być przywieziony do polskiego obszaru celnego dopiero po dokonanym wywozie. Importem będzie mógł otrzymać pozwolenie przywozu zaopatrzone specjalnym nadrukiem: „obrót kompensacyjny", wymagane dla odprawy celnej, dopiero po udowodnieniu związkowi Izb dokonanego wywozu, w sposób wskazany niżej pod p. 5.

b) Przywóz może być dokonany przed wywozem, nie wcześniej jednak, niż .... Eksporter i importer przyjmują na siebie solidarne zobowiązanie, iż eksporter najdalej do dnia

....

wywiezie cały towar na warunkach, określonych w p. 1. Tytułem zabezpieczenia powyższego zobowiązania firma .... wpłaci do wyłącznej dyspozycji Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. na rachunek Związku w banku .... sumę zł. ....
złoży list gwarancyjny banku ....
na zł .... w Polskiem Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego do dyspozycji Związku Izb Przemysłowo - Handlowych. Dopiero po złożeniu tej kaucji importer otrzyma pozwolenie przywozu, zaopatrzone specjalnym nadrukiem: „obrót kompensacyjny". Kaucja ta będzie zwrócona wpłacającemu po udowodnieniu — i w stosunku procentowym do wysokości — dokonanego w terminie wywozu. W przypadku, gdyby z jakiejkolwiek przyczyny dokonanie wywozu w terminie nie zostało udowodnione Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. w przeciągu miesiąca po upływie tego terminu, złożona kaucja przepada w całości lub w części, odpowiadającej procentowi niedokonanego wywozu, na rzecz Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. i będzie zużyta przez Związek Izb na cele popierania wywozu lub też na inne cele, stosownie do uznania Związku.

5. Celem udowodnienia wywozu eksporter winien złożyć w Związku Izb:
   a) odpis faktury konsularnej lub eksportowej,
   b) odpis konosamentu do portu przeznaczenia,
   c) oryginalne deklaracje celne,
   d) inne przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. wskazane dokumenty, stwierdzające wejście wywiezionego towaru do kraju przeznaczenia, a m.: ....

6. Tranzakcja niniejsza (t. j. wywóz i przywóz) winna być wykonana w czasie od dnia wystawienia niniejszego zezwolenia do dnia .... przy czym jako termin dokonania wywozu lub przywozu będzie uważana uwidoczniona na deklaracji celnej data wystąpienia towaru zagranicę lub wejścia do polskiego obszaru celnego przez jeden z portów tego obszaru.

7. Niniejsza transakcja musi być wykonana wyłącznie przez firmy, wymienione w punktach 1 i 2.

8. Tytułem opłat manipulacyjnych Związek Izb pobierze:

   .... % od wartości wywozu fob/cif Gdynia, Gdańsk

   .... % od wartości przywozu cif Gdynia, Gdańsk

   oraz na rzecz Komisji Dewizowej $\frac{1}{2}$‰ od wartości towaru, który ma być przywieziony (punkt 2).

9. Eksporter zobowiązał się do odsprzedaży waluty eksportowej wyłącznie bankowi dewizowemu: importer zaś przekazać może zagranicę należność za sprowadzony towar również tylko za pośrednictwem tego banku.

10. W związku z powyższym i na zasadzie generalnego zezwolenia Komisji Dewizowej, ogłoszonego w okólniku Komisji Dewizowej Nr. ....
z dnia .... :

   a) firma, wymieniona w p. 1 (—eksporter—) zobowiązana jest do odsprzedaży powyższemu bankowi następujących dewiz: ....
   niezwłocznie po ich terminie płatności. Po spełnieniu tego obowiązku wyżej wymieniony bank poświadczy na V egzemplarzu zgłoszenia wywozu (zaświadczenia walutowe), że eksporter uczynił zadość obowiązkowi odsprzedaży waluty eksportowej w wysokości ustalonej w niniejszym zezwoleniu (z podaniem daty i liczby niniejszego zezwolenia);

   b) firma, wymieniona w p. 2 (—importer—) otrzymać może od wyżej wymienionego banku na zapłatę przywiezionych towarów — bez osobnego zezwolenia Komisji Dewizowej — przydział następujących dewiz:
   w terminie: .... pod warunkiem dostarczenia urzędowej kopii pozwolenia przywozu, zaopatrzonego nadrukiem: „obrót kompensacyjny", oryginalnej faktury, faktury pro forma, kwitu celnego, zobowiązania dostarczenia kwitu w przeciągu .... tygodni oraz dowodów dokonania eksportu w postaci przedłożenia dokumentów, wymienionych pod p. 5 lub odpowiedniego pisemnego zaświadczenia Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P.

Pieczęć
Związku
Izb R. P.

ZWIĄZEK IZB
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH R. P.
W WARSZAWIE

Dyrektor Związku

Możliwości handlowe

Największy producent i eksporter kapeluszy panamskich (sombreros toquillas) w Ekwadorze pragnie nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe. Izba H. P. Ł. A. chętnie ułatwi ten kontakt.

* * *

Firma argentyńska, prowadząca na wielką skalę hodowlę wyder (nutria) pragnie lokować swoje towary zarówno u kupców jak i właścicieli ziemskich w Polsce. Firma ta, pozostająca pod kontrolą Ministerstwa Rolnictwa w Argentynie, wysyła codziennie żywe reproduktory do wszystkich części świata, głównie zaś do Francji, Niemiec, Szwecji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Cechą charakterystyczną tych zwierząt są gęste pluszowe futerka o ciemnym odcieniu, posiadające wybitną wyższość nad innymi gatunkami tego rodzaju.

Bliższych informacji udziela Izba H. P. Ł. A.

* * *

Poważna firma meksykańska interesuje się importem bekonów, szynek, smalcu, konserw, chmielu i słodu, blachy żelaznej, rur galwanizowanych i zwykłych, łopat, motyk, drutu kolczastego, celulozy itp.

Szczegółowych informacji udziela Izba.

* * *

Z propozycją eksportu z Polski ziół lekarskich (kwiatów, liści, korzeni i nasion) oraz artykułów drogeryjnych i specyfików do użytku zarówno lekarsko-farmaceutycznego jak i przemysłowego, zwróciła się do Izby firma argentyńska.

* * *

Przedstawicielstwa na Ekwador i Chili

W Polsce bawi obecnie młody handlowiec z Ekwadoru i Chili, poszukujący reprezentacji handlowych na te państwa.

Izba Handlowa P. Ł. A. ułatwi nawiązanie kontaktu.

* * *

Korespondent Izby w Argentynie (Sz) donosi o poważnych możliwościach ulokowania na tamtejszym rynku czekolady, taniego materiału na wsypy do pierza koloru czerwonego lub błękitngo (kolor narodowy Argentyny), mikroskopów i termometrów lekarskich oraz grzybów najlepszych gatunków.

Grzyby można sprzedawać, lecz w kraju nie mogą przekraczać 9 zł. za 1 kg. przedniego gatunku. Cło wynosi 6 $ od 1 kg. do tego należy doliczyć różne drobne wydatki, więc przy wyższej cenie w kraju nie opłaca się, gdyż w hurcie można osiągnąć 14 $ za 1 kg., w detalu 25 $, lecz o sprzedaży detalicznej nie może być mowy. Pewne możliwości istnieją również dla polskich żyletek.

Naogół żyletki są w Argentynie tanie, wyrobu miejscowego, niemieckiego lub U. S. A. w hurcie 3 do 9 $ za 100 sztuk. Polskie żyletki typu „Polonóż" najlepsze, bo gorsze gatunki nie mogą wchodzić w grę. Można uzyskać cenę 12 $ za 100 sztuk. Zamówienie mogłyby sięgnać 10,000 szt. za pierwsze mies. próbne.

* * *

Argentyńskie firmy eksportujące szmaty wełniane:

L. J. Van Rafelghem y Cia, C. Teuco 458, Baleiron y Pérez, C. Ventana 2852, Manuel Estruga, C. Hortiguera 373, M. H. Esber Darragueira 2868 wszystkie w Buenos Aires.

W branży tej pracują również w Argentynie choć nie eksportują szmat wełnianych w większych ilościach:

A. Kleiman, C. Bogota 1624, Pedro Merlini, C Pepiri 1589, Isaac Mazur, C. Rioja 1641, Antonio Pego, C. Sali 64-68, Pérez Hnos, C. G. al. Urquiza 195, Felipe Pons, C. Chiclana 3292, Amado Roslan, Av. Alcorta 2870, José Zapetini, Caxaraville 4354, również wszystkie w Buenos Aires.

Wydawca: Izba Handlowa Polsko-Łacińsko-Amerykańska — — Editor: Camara do Comercio Polono-Latino-Americana.

Prenumerata w kraju rocznie zł. 15, półrocznie zł. 8; zagranicą 50% drożej. Członkowie Izby otrzymują „Biuletyn" bezpłatnie.
La subscripción en el extranjero — un ano 25 zlotys, seis meses 15 zlotys — Assinaturas para o estrangeiro.

Ceny ogłoszeń w Biuletynie Polsko-Łacińsko-Amerykańskim: 1 strona 200 zł. 1/2 str. 120 zł. 1/3 str. 90 zł. 1/4 str. 70 zł.
Od tych cen klienci otrzymują przy 6-o krotnem ogłoszeniu — 15% rabatu, przy 12-o krotnem — 20% rabatu.
Los precios de anuncios — 1 pagina 200 zlotys, 1/2 pag. 120 zlotys, 1/3 pag. 90 zlotys: 1/4 pag 70 zlotys — Os preços de anuncio

Rękopisów redakcja nie zwraca. Przedruk z „Biuletynu" dozwolony za podaniem źródła.

Adres Redakcji i Administracji:
Dirección y administración:
Endereço de redacçao e administraçao:
WARSZAWA, Szkolna 2, tel. 6-22-95
Adr. telegr.: „POLCAMARA" cables
Konto w P. K. O. Nr. 17.377
Konto rozrachunkowe Nr 7

Redaktor odpowiedzialny ANTONI NOWAK ● Druk. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2

Dodatek nadzwyczajny

BIULETYN
POLSKO - ŁACIŃSKO - AMERYKAŃSKI

Revista mensual— Miesięcznik — Boletim mensal

ORGAN IZBY HANDLOWEJ POLSKO-ŁACIŃSKO-AMERYKAŃSKIEJ

ORGANO DE LA CAMARA DE COMERCIO POLONO-LATINO-AMERICANA

Nr. 3. **WARSZAWA, DNIA 15 MAJA 1937 R.** **Rok IV Año**

REDACTOR GERAL:
REDACTOR JEFE: **REDAKTOR NACZELNY: MGR. MARJAN WOJDYŁŁO**

Zarząd Izby Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej w Warszawie

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE

w niedzielę dnia 30 maja 1937 roku o godzinie 12-ej

w pierwszym, a o godzinie 12.30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w Warszawie, w nowym lokalu Izby przy ulicy Mokotowskiej 12 m. 1

Zwyczajne Walne Zebranie

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia,
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Rady z działalności Izby,
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z działalności finansowej Izby za rok 1935 i 1936,
5. Budżet Izby na rok 1937,
6. Wybory do władz Izby:
   a) Rady,
   b) Zarządu,
   c) Komisji Rewizyjnej,
7. Wolne głosy i wnioski.

(—) MARJAN WOJDYŁŁO
Dyrektor

(—) JAKÓB KRAJKEMAN
Skarbnik

(—) EMIL MODRYCKI
V.-Prezes

§ 20 statutu Izby

„Nieobecni członkowie mogą przekazywać prawo głosu jednemu z członków obecnych na zgromadzeniu, jednakowoż jednemu członkowi Izby przysługuje prawo składania nie więcej niż 10 głosów za nieobecnych", o czem należy powiadomić pisemnie Biuro Izby.

Wydawca: Izba Handlowa Polsko-Łacińsko-Amerykańska — — Editor: Camara do Comercio Polono-Latino-Americana.

Adres Redakcji i Administracji:
Dirección y administración:
Endereço de redacçao e administraçao: WARSZAWA, Mokotowska 12, tel. 9-22-90

Adr. telegr.: „POLCAMARA" cables
Konto w P. K. O. Nr. 17.377

Redaktor ANNA CHLIPALSKA • Druk. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2